Nr 47 Niedziela, 24 listopada 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Prof. Bronisław Janowski

Czy i jak reorganizować obecnie nasze gospodarstwa

Każde, racjonalnie prowadzone, a zatem jako przedsiębiorstwo dochodowe, gospodarstwo wiejskie winno być ściśle dostosowane do danych warunków przyrodniczych i ekonomicznych, powinno niejako być ich wyrazem. Warunki przyrodnicze jak: właściwości klimatu miejscowego, gleby i jej położenia, oraz warunki ekonomiczne jak: stosunki kapitału i pracy, konjunktura handlowa, położenie względem rynków zbytu, środki komunikacyjne i t. p. są czynnikami oddziaływującemi zatem decydująco tak na całokształt gospodarstwa wiejskiego, jak i na jego poszczególne gałęzie, czy kierunki jego wytwórczości. W razie jakiejkolwiek zmiany w ukształtowaniu się powyższych czynników, racjonalnie prowadzone gospodarstwo wiejskie powinno na to zareagować i odpowiednio się przekształcić, a to pod grozą niespełnienia swego celu, jako przedsiębiorstwa dochodowego t. j. nieosiągnięcia należytego zysku. Wprawdzie jeśli ta zmiana pójdzie w kierunku dodatnim, to gospodarstwo, które do tego się nie dostosuje, nie osiągnie możliwych przy tem zysków, ale przynajmniej nic nie straci. Gorzej jest jednak, gdy ta zmiana idzie w kierunku ujemnym. W tym wypadku nieuwzględnienie jej w organizacji gospodarstwa, doprowadzić może do poważnych strat.

Weźmy sobie jakikolwiek przykład. Gospodarstwo „X" pracując w sąsiedztwie cukrowni na ziemi ciężkiej, nieprzepuszczalnej, nie mogło dotychczas plantować buraków cukrowych. Po zdrenowaniu pól uprawa ta okazała się możliwa, niewprowadzenie jej zatem w gospodarstwo pozbawiłoby je możności zwiększenia jego dochodów. W tym więc wypadku zmiana właściwości gleby, a więc warunków przyrodniczych, umożliwia, a temsamem i winna spowodować zmianę kierunku produkcji. Lub przykład drugi. Gospodarstwo „Y" prowadziło forsowną uprawę roślin przemysłowych np. oleistych. Niekorzystna zmiana konjunktury handlowej czyni ten kierunek produkcji nierentownym, prowadzenie zatem gospodarstwa w dalszym ciągu w tym kierunku byłoby wręcz nieracjonalne.

A przykładów podobnych możnaby wymienić całe setki, o ile bowiem stosunki przyrodnicze zwykle są dosyć ustalone i tylko wyjątkowo się zmieniają, zwłaszcza pod wpływem sił przyrody, a jedynie tylko chyba skutkiem pewnych zabiegów ze strony człowieka np. meljoracyj, o tyle warunki ekonomiczne łatwo podlegają najrozmaitszym wpływom, skutkiem czego łatwiej ulegają zmianie, niekiedy nawet z roku na rok.

Stąd też ideałem gospodarstwa, zwłaszcza intensywnego, jest gospodarstwo dowolne, niezwiązane żadnym płodozmianem, ani nawet żadnym stałym kierunkiem, ale dostosowujące się do panujących w danym roku warunków, a zwłaszcza do konjunktury handlowej. W czasach powojennych ten typ gospodarstw, dość rozpowszechniony na zachodzie, zaczął się u nas tu i ówdzie pojawiać. W różnych zatem częściach Polski spotkać można gospodarstwa, które co pewien czas czy nawet z roku na rok, zmieniają kierunki swej produkcji roślinnej, zwierzęcej, czy przemysłowej. W jednym roku uprawiają np. na wielką skalę mak, w drugim przerzucają się na rzepak, lub buraki cukrowe i t. p. w jednym podejmują produkcję bekonów, w drugim raczej materjału hodowlanego, w jednym na miejscu zakładają stawy, lub gorzelnie zmieniają na mleczarnie i t. d. Przy tego rodzaju systemie gospodarstwa potrzebna jest jednak wielka fachowość, a zatem nie tylko jak najlepsze wykształcenie teoretyczne i praktyczne w zawodzie rolniczym, ale również dokładna znajomość konjunktur handlowych, stosunków panujących na rynkach zbytu, przytem znaczna doza przedsiębiorczości, odwagi i intuicji, no a wreszcie — co czasem najważniejsze — ów przysłowiowy łut szczęścia. Przedsiębior-

stwo w ten sposób prowadzone jest niejako materjałem plastycznym, poddającym się owym decydującym wpływom zewnętrznym, i odnośnie do nich przybierającym różne kształty. O ile zatem tylko gospodarstwo wiejskie, a właściwie jego kierownik, posiada wyżej wymienione właściwości, uważać je należy za ideał przedsiębiorstwa, które w każdych, nawet najgorszych warunkach, da sobie radę, a temsamem osiągnie swoje cele, t. zn. przyniesie odpowiedni dochód.

Niestety mimo owych stron dodatnich gospodarstwa tego rodzaju są u nas jeszcze, a zwłaszcza we wschodniej części naszego Państwa, właściwie wyjątkami. Gospodarstwa nasze są naogół mało ruchliwe, stąd też wszelkie niekorzystne zmiany warunków przyrodniczych, czy ekonomicznych, zwłaszcza mogące być podciągnięte pod pojęcie klęsk elementarnych, odbijają się u nas na wschodzie daleko silniej niż na zachodzie, gdzie gospodarstwa wogóle odznaczają się większą plastycznością.

I obecna zatem sytuacja, w jaką popadło nasze rolnictwo — nie tylko skutkiem fatalnej obniżki cen i braku kapitału obrotowego, ale także skutkiem nadmiernych ciężarów, jakie w latach powojennych na nie spadły — przedstawia się daleko groźniej na wschodzie niż na zachodzie.

Tezą, która zatem mimowoli nasuwa się przy rozpatrywaniu obecnych stosunków, panujących w naszem rolnictwie, jest konieczność zwiększenia plastyczności naszych przedsiębiorstw rolniczych, nadania im większej sprężystości, by energiczniej, a przedewszystkiem szybciej reagować mogły na wszelkie poważniejsze zmiany warunków, w jakich się znajdą. Jest to teza na dalszą metę, która przyświecać nam winna stale, wniosek, którego realizacja wymaga przedewszystkiem odpowiedniego doboru, względnie kształcenia kierowników gospodarstwa.

Na razie odnośnie do tego mamy na bliższej mecie kwestję: Co obecnie robić należy by ratować gospodarstwa przed ruiną, spowodowaną nieopłacalnością się produkcji rolniczej?

Pragnąc znaleźć odpowiedź na to pytanie, wyjść musimy ze założenia że — jak wiadomo — dochód czysty gospodarstwa jest różnicą między wartością jego wytwórczości, a jej kosztami, a zarazem, że powiększenie tej różnicy daje się uzyskać dwoma drogami, t. j. podniesieniem wartości wytwórczości, lub zmniejszeniem jej kosztów.

Droga pierwsza jest niestety w znacznej większości od nas zupełnie niezależna, nie możemy bowiem dowolnie ustalać cen naszych ziemiopłodów i właśnie ich znaczna obniżka jest jedną z przyczyn tego smutnego stanu, w jaki popadło nasze rolnictwo. A jeśli przytem uwzględnimy, że powiększanie w tym celu rozmiarów produkcji powodować musi wzrost nakładu, co w warunkach obecnych jest czasem niemożliwe, po większej części trudne, a w każdym razie w skutkach niepewne, to przyjść musimy do przekonania, że droga ta jest właściwie obecnie dla nas zamknięta, a przynajmniej niebezpieczna.

Tem chętniej też winniśmy się starać postępywać drogą drugą, t. j. obniżaniem kosztów produkcji. I tu niestety krępowani jesteśmy silnie więzami, jakie nam nakłada nasze gospodarstwo społeczne, a któremi są nadmierne podatki rządowe i komunalne, świadczenia publiczne, wysokie procenta od kapitałów, zwyżka cen robocizny, i t. d. Tu zacząć się winna rola Państwa, które rozumiejąc doniosłe znaczenie produkcji rolniczej dla całokształtu naszego życia ekonomicznego, winno wprowadzić odpowiednie zmiany w dotychczasowej polityce, jaką w stosunku do rolnictwa stosowało a której zatem celem winno być obniżenie owych kosztów produkcji. Niestety na to się nie zanosi. Wiele się wprawdzie o tem mówi i pisze, ale pozytywnego skutku jakoś nie widać. Rolnik zatem musi starać się tylko w zakresie własnej możności obniżyć koszta produkcji. I tu wyłaniają się właśnie pewne zasadnicze kwestje, dające się sprowadzić do pytania: Ekstensywnie, czy intensywnie?

Co raz częściej dają się słyszeć zdania wśród rolników, iż dzisiaj intensywnie gospodarować się nie opłaci, że tylko ekstensywna gospodarka może wydać obecnie rezultaty jakie takie. Rozpatrując tę kwestję należy przedewszystkiem wyjaśnić, że pod nazwą intensywności rozumieć należy nie tylko nakład kapitału, ale także i pracy, czy to fizycznej, czy umysłowej. W tem znaczeniu intensywność prowadzenia gospodarstw wiejskich winna być właśnie obecnie nie tylko nie osłabiona, ale nawet możliwe wzmożona. Przedewszystkiem od-

---

Inż. Janusz Królikowski

Nieco o pruskim instytucie naukowym mleczarskim w Kilonji

W „Rolnictwie Niemiec powojennych"[1]), ukazała się obszerna notatka o pruskim instytucie naukowym mleczarskim w Kilonji, pióra p. Z. Ihnatowicza; wobec tego, że miałem sposobność dokładnego zwiedzenia instytutu, podaję pewne uzupełnienia. Nie będę tu przytaczać historji powstania ani też organizacji instytutu, zainteresowanych odsyłam do wspomnianego artykułu.

Jednym z głównych powodów zorganizowania, a następnie zreorganizowania instytutu (1923) były doborowe warunki dla rozwoju przemysłu mleczarskiego w Szlezwigu i Holsztynie. Niemcy chcąc się uchronić przed wwozem, a przynajmniej ograniczyć do minimum import produktów nabiałowych, zwróciły szczególnie uwagę na te prowincje, które pod względem fizjograficznym najwięcej nadają się do hodowli bydła mlecznego; są niemi Szlezwik południowy, Holsztyn, oraz wybrzeże morza niemieckiego i Bałtyku.

Wwóz do Niemiec nabiału w q:

	1913	1925	1926 styczeń-listopad	1927 styczeń-listopad
masło	539.662	964.754	894.615	990.891
sery twarde	241.289	579.937	511.067	591.562
sery miękkie	14.080	83.255	76.572	73.141

Wartość całkowitego wwiezionego nabiału do Niemiec w markach (1913) i markach złotych (1925—1927)

1913	1925	1926	1926 styczeń-listopad	1927 styczeń-listopad
191,823.000	538,750.000	448,628.000	411,469.000	454,139.000

Wobec tego stanu rzeczy rząd pruski rozpoczął usilne forsowanie hodowli i przemysłu mleczarskiego, jednocześnie reorganizując instytut mleczarski w Kilonji na placówkę naukową, nie pozbawioną jednak cech i celów praktycznych.

Powstało sześć instytutów pod kierownictwem profesorów uniwersyteckich, mających do swej dyspozycji asystentów i personal pomocniczy. Każdy instytut jest samodzielny, mający swój budżet, jednakże na czele całej instytucji stoi Dyrektor obieralny co dwa lata, mający za zadanie reprezentować na zewnątrz, celem nawiązywania kontaktu z innemi pokrewnemi instytucjami naukowemi, jak również z życiem praktycznem. Jedną z najważniejszych stron dodatnich organizacji wewnętrznej instytutu jest opracowywanie zagadnień

Ciąg dalszy na stronie 768

[1]) (Wyd. Gazety Rol. str. 334—336).

nosi się to, do pracy umysłowej. Każdy zabieg około wytwórczości roślinnej czy zwierzęcej, winien być obecnie jak najlepiej przemyślany, jak najbardziej krytycznie pod względem technicznym i ekonomicznym zanalizowany, słowem jak najbardziej fachowo zaprojektowany. Jeśli zatem kiedy, to właśnie dzisiaj, fachowe w całem tego słowa znaczeniu kierownictwo gospodarstwem wiejskiem okazuje się konieczne. Intensywność w tym kierunku winna być wręcz nieograniczona.

Laicy, czy okolicznościowi „agronomowie" nie posiadający studjów teoretycznych i wykształcenia praktycznego, jako kierownicy większych, czy mniejszych gospodarstw, cierpiani być dziś nie mogą, nie umieją oni bowiem w dzisiejszych warunkach odpowiednio złemu zaradzić.

Również „intensywnie" należy ukształtować pracę fizyczną. Tu przedewszystkiem wysuwa się konieczność wprowadzenia możliwie najlepszego jej podziału, umiejętnego jej zorganizowania, wydatność jej bowiem wówczas przy tych samych kosztach, znacznie się wzmoże. Niejednokrotnie tam, gdzie właściwie bez żadnej metody zużywa się do danej pracy np. x robotników, przy zastosowaniu jej naukowej organizacji wystarczyć by mogła ich połowa, temsamem koszta produkcji byłyby do połowy zmniejszone.

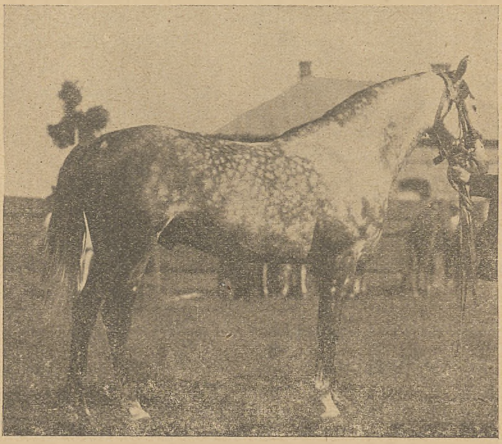
Wniosek z powyższego, że intensywność pracy nie tylko nie może być zmniejszona, ale owszem właśnie winna być jak najbardziej wzmożona.

Inaczej jednakże ta rzecz kształtuje się odnośnie do intensywności nakładu kapitału. Tutaj istotnie daleko nawet posunięte oszczędności są zdaniem mojem bardzo wskazane. Przyznajmy otwarcie, że przecież jedną z poważniejszych przyczyn, dla których rolnictwo nasze znalazło się w tak ciężkiem położeniu, było zbyt lekkomyślne, mało krytyczne, forsowanie wkładami gospodarczemi, pod hasłem konieczności zwiększenia produkcji z jednostki powierzchni. Pragnąc produkować dużo, zaczeliśmy produkować drogo, kosztownie, obniżka wartości rezultatów takiej produkcji musiała zatem zaważyć katastrofalnie na jej opłacalności. Nie mogąc zatem likwidować naszych przedsiębiorstw rolniczych, winniśmy starać się jak najmniej w nie wkładać kapitału, zwiększając natomiast intensywnie pracę umysłową i fizyczną.

I w tym kierunku właśnie winna przedewszystkiem iść reorganizacja naszych gospodarstw.

Przedewszystkiem zatem należy poddać jak najdokładniejszej fachowej analizie każde z gospodarstw, by na tej podstawie móc wyprowadzić wnioski co do opłacalności jego poszczególnych gałęzi. Niestety tutaj natrafiamy na zasadniczy szkopuł, którym jest brak starannej rachunkowości w naszych gospodarstwach. Winno to być przestrogą na przyszłość, bo tylko cyfrowy materjał może nam dać w tym kierunku odpowiednie wskazówki. O ile ktoś nie posiada dostatecznego, zwłaszcza teoretycznego, wykształcenia, by mógł analizę taką przeprowadzić, winien szukać pomocy u odpowiednich fachowców. W tym kierunku oddać mogą bardzo wielkie usługi Biura porad rolnych, profesorowie wyższych uczelni, i t. p. W bardzo wielu wypadkach taki krytyczny rozbiór danego gospodarstwa i odpowiednie do tego wprowadzenie pewnych zmian, może najzupełniej wystarczyć do uratowania jego rentowności.

Krokiem dalszym, wymagającym jednak już poważniejszych zmian w organizacji gospodarstwa danego, będzie zaniechanie pewnych dotychczas w niem stosowanych kierunków, a wprowadzenie na ich miejsce zupełnie innych. W wypadku pierwszym wprowadzane zmiany posiadają zatem niejako charakter ilościowy, w wypadku drugim jakościowy. Na przykład: Na podstawie krytycznego rozbioru danego gospodarstwa dochodzimy do wniosku, że zwiększanie plonów, np. pszenicy kosztem stosowania drogich sposobów uprawy, jest na razie nieracjonalne. W wypadku natomiast drugim przyjść możemy do przekonania, że wogóle uprawę pszenicy należy z danego gospodarstwa usunąć, zwiększając na jej miejsce np. obszar pastwisk ekstensywnych, wynajmywanych dla wypasu obcego bydła. W wypadku zatem pierwszym zmniejszyliśmy wyłącznie tylko intensywność nakładu, pozostawiając jednak zasadniczy kierunek gospodarstwa bez zmiany, w wypadku drugim zmieniliśmy dotychczasowy kierunek gospodarstwa, przechodząc z jego formy zbożowej na formę pastwiskową. Czy i w jakim kierunku takie istotne zmiany w gospodarstwach naszych należałoby wprowadzić, jest sprawą czysto indywidualną, zależną zatem od warunków w jakich dane gospodarstwo się znajduje. Żadnych ogólnych reguł właściwie podać tu nie można,



„Emir" ogier orjentalny
własność Dr. Marjana Lisowieckiego z Chłopic
(do art. Pokaz koni)

a to tembardziej, że nie wiemy co nam najbliższa przyszłość przyniesie, czy nie zajdzie potrzeba wprowadzenia dalszych zmian. O ile jako tezę ogólną przyjmiemy konieczność dostosowania się do dzisiejszych zmienionych warunków, to zależnie od sytuacji, w jakiej znajduje się dane gospodarstwo, zmiany te mogą być czasem nawet bardzo radykalne, w niektórych np. wypadkach dojść możemy do wniosku konieczności wprowadzenia odłogów, zwłaszcza o ile to będą odłogi pastwiskowe, w wypadkach innych wystarczy zaniechanie uprawiania kultur droższych, a zastąpienie ich tańszemi.

Każda reorganizacja musi być oparta na dokładnem przestudjowaniu miejscowych warunków.

Kończąc powyższe chciałbym postawić pewne tezy, jako ogólne wskazania dla naszych gospodarstw.

Pierwszą z nich to konieczność zreorganizowania naszych gospodarstw w kierunku bądź to ilościowym, bądź jakościowym, w zrozumieniu powyżej podanem.

Drugą to konieczność ograniczenia nakładu kapitału, posunięta do jak najdalszych granic.

Wreszcie trzecią to możliwe zwiększenie intensywności pracy umysłowej i fizycznej.

Zastosowanie tego rodzaju zmian pozwoli nam przetrzymać te ciężkie czasy, a powodując pewne obniżenie krajowej wytwórczości, oddziała korzystnie na podwyżkę cen ziemiopłodów, a temsamem zwiększy rentowność przedsiębiorstw rolniczych.

L. Garbowski i P. Leszczenko

Sprawdzanie odporności ziemniaków na raka ziemniaczanego

Pierwsze wyniki otrzymane w Wydziale Chorób Roślin w Bydgoszczy Państw. Instytutu Gosp. Wiejsk.

Sprawdzanie odporności ziemniaków na raka ziemniaczanego rozpoczęto w Wydziale Chorób Roślin P. I. N. G. W. w Bydgoszczy w r. 1928. W pierwszym roku z powodu braku odpowiedniego terenu doświadczalnego musiano się ograniczyć do badań laboratoryjnych. Od r. 1929 sprawdzanie odporności odbywa się w warunkach laboratoryjnych i na polu doświadczalnem obszaru 0,5 ha, wydzierżawionem w majętn. Rzadkowo w pow. chodzieskim.

W jednym i drugim wypadku ziemniaki badane hodowane są w warunkach maksymalnej infekcji, wywołanej domieszką do środowiska względnie do gleby kompostu z zarodniami grzybka Synchytrium endobioticum i odpowiedniem regulowaniem warunków zewnętrznych, t. j. temperatury i wilgoci. To ostatnie może, rzecz oczywista, mieć miejsce tylko w doświadczeniach laboratoryjnych; przy doświadczeniach polowych warunki te są od nas niezależne. Doświadczenie laboratoryjne trwa 2—3 miesięcy i odbywa się w zimie w ogrzewanym domu wegetacyjnym Wydziału Chorób Roślin w Instytucie bydgoskim.

Ogółem otrzymaliśmy dotychczas do zbadania 138 prób ziemniaków. W tej liczbie z wojew. poznańskiego 102 prób, z wojew. pomorskiego 7, łódzkiego 1, wołyńskiego 5, z Małopolski 18 i z zagranicy (Niemcy) 5 prób.

Próby, które przy pierwszem badaniu bądź w domu wegetacyjnym, bądź na polu, wykazują więcej, niż 20 procent porażonych roślin, zaliczamy do wrażliwych na raka ziemniaczanego i nie poddajemy dalszemu badaniu. Te, które wykazują mniejszy stopień porażenia lub też infekcji wcale nie podlegają, badane są ponownie aż do ustalenia bądź wyraźnej wrażliwości, bądź odporności zupełnej. Sądząc z otrzymanych dotychczas wyników przypuszczamy, że będziemy mogli ograniczyć się do tych dwóch zupełnie określonych w warunkach uprawy polowej grup, i że wyróżnianie osobnej grupy odmian t. zw. „prawie odpornych“ okaże się zbytecznem.

Z liczby 138 prób wyraźną wrażliwość na raka z. wykazało prób 85, t. j. 62%. Nie podlegało porażeniu 45 prób, t. j. 33%. Z pozostałych ośmiu prób 5 wykazało niewielki stopień infekcji (poniżej 20% porażonych roślin) i podlega dalszemu badaniu na równi z próbami które dotychczas infekcji wcale nie podlegly. Stosunkowo znaczna liczba tych ostatnich tłumaczy się tem. że większość (24 próby) są to krzyżówki, jeszcze nie ustalone pod względem hodowlanym. Wybierany z pomiędzy nich materiał nasienny może się ukazać na rynku dopiero za kilka lat.

Badanie 3 prób musiano przerwać z powodu wygnicia kłębów.

Z pomiędzy 85 prób, które podlegly porażeniu rakiem ziemniaczanym, dla 55-ciu (65%) otrzymano powyżej 50% porażonych roślin. Z pozostałych tylko 7, t. j. zaledwie 8%, wykazało infekcję poniżej 30% porażonych roślin. Ten stosunkowo wysoki stopień infekcji, jaki otrzymujemy w naszych doświadczeniach, daje nam gwarancję pewności wyników.

Ciąg dalszy ze str. 766

ogólnych, w których biorą udział wszystkie działy naukowe. W ten sposób praca może być podzieloną na cały szereg drobnych tematów i wykonana przez sztab pracowników, a rezultatem tego jest szybki efekt pracy. Prócz takich zagadnień ogólnych, każdy poszczególny zakład opracowuje tematy interesujące poszczególnych pracowników.

Rozwój instytucji idzie takiem tempem, że niektóre części budynku zajmowanego jeszcze przez izbę rolniczą, zostają przezeń przejmowane, a pozatem jest jeszcze w projekcie dobudowanie jednego skrzydła na pracownie.

O rozwoju tej pożytecznej instytucji świadczyć może z roku na rok powiększający się personel naukowy i techniczny.

Jednym z najważniejszych działów, na który szczególna uwaga została zwrócona, to instytut produkcji mleka. (Dr. Bürger). Przedewszystkiem zajęto się uzupełnieniem statystyki nabiałowej, pozatem zwrócono uwagę na bardzo ważny czynnik w hodowli, t. j. kontrolę mleczności i jej organizację. Okazało się, że prawie 60% krów jest w rękach drobnej własności w Szlezwiku i Holsztynie. Gospodarstwa te o powierzchni od 2—20 ha, są dość wysoko postawione w porównaniu z naszemi gospodarstwami rolnemi, jednakże mleczność krów przeciętnie wynosi 2000 kg rocznie, a więc na stosunki niemieckie za niska. Starają się więc sfery hodowlane podnieść ją do 2400—2500 kg, taka bowiem przeciętna mleczność jest w większych własnościach. Ta zwyżka jest możliwa tylko przez odpowiedni nadzór nad doborem zarówno osobników żeńskich jak i męskich, żywienie, higjenę i t. d.

Do ważniejszych problemów tegoż instytutu należy sprawa łąk i pastwisk. Zbiór i przechowywanie pasz okopowych, siana i zielonych, silosowanie, badanie wpływu tych pasz na jakość i ilość mleka, wychów i higjena młodzieży, następnie wykształcenie dojarzy, badanie użytkowości naczyń mleczarskich. Do wprowadzenia w życie owych zagadnień służy doświadczalna mleczarnia i folwark.

Mleczarnia była już dwukrotnie przerabiana (w r. 1923) i modernizowana; ma cały szereg maszyn różnego typu. Stoiska są w ten sposób urządzone, że w każdej chwili można na nich ustawić maszynę, bez przeszkody w ogólnym ruchu. Mleczarnia może przerobić do 10.000 kg dziennie mleka, część mleka idzie na przeróbkę masła i serów, reszta zostaje zużytkowana do doświadczeń naukowych. Mleczarnia służy również wydziałowi mechaniki do weryfikacji maszyn mleczarskich. W 1924 r. instytut kiloński otrzymał z domenów państw. folwark Fridriksort o powierzchni 150 mg. Folwark ten leży w odległości 10 km od Kilonji nad

Sprawozdanie z wykazem szczegółowym zbadanych prób ukaże się na innem miejscu. Tu pragniemy tylko zwrócić uwagę Zakładów Ochrony Roślin, instytucyj, prowadzących t. zw. uznawanie (kwalifikowanie) ziemniaków nasiennych, wreszcie ogółu rolniczego, na ogromne znaczenie badania wrażliwości na raka ziemniaków, przeznaczonych dla obsiewu gruntów zagrożonych i zarażonych rakiem ziemniaczanym i na nierozłącznie ze sprawą odpornościową związaną sprawę czystości i tożsamości odmiany.

Następujące przykłady niech mówią same za siebie: Pomiędzy otrzymanemi do zbadania próbami ziemniaków było 5 pod nazwą „Parnassia". Jak wiadomo, odmiana ta hodowli v. Kamecke, uważana jest za bezwzględnie odporną i jako taka, a także i dla innych zalet, jest bardzo poszukiwana w okolicach, broniących się od raka ziemniaczanego. Otóż dwie próby badanej przez nas „Parnassii", jedna z wojew. łódzkiego, druga z pow. świeckiego na Pomorzu, podległy porażeniu w tym samym stopniu 43% porażonych roślin. Trzy inne próby „Parnassii", pomiędzy któremi jest także oryginalna, uprzejmie nam nadesłana z hodowli v. Kamecke w Streckenthin, dotychczas porażeniu nie podległy. Zachodzi tu oczywiście albo zanieczyszczenie odmiany „Parnassia" jakąś inną podobną do niej bardzo wrażliwą na raka z. odmianą, np. „Deodara", albo wprost błędne oznaczenie odmiany.

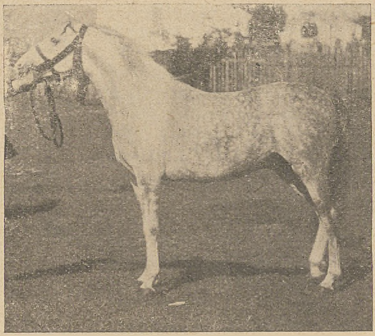
Podobny wypadek mamy do zanotowania z odmianą „Hindenburg v. Kamecke", również należącą do odpornych. Próba ziemniaków pod tą nazwą z pow. bydgoskiego wykazała 19% porażonych roślin, podczas gdy dwie inne próby tej nazwy dotychczas nie podległy porażeniu.

Wreszcie uchodząca za odporną odmiana „Rosafolia" Polsko-Niemieckiej Hodowli Nasion na Pomorzu dała nam 48% porażonych roślin.

Próba ziemniaków „Minister v. Miquel", z hodowli w pow. Gostyńskim w Wielkopolsce, wykazała 20% porażonych roślin. Odmianę tę, notowaną w pismach niemieckich jako „prawie odporną" (fast krebsfest) zaliczyć należy w tym wypadku do wrażliwych.

To samo dotyczy odmiany „Rubia", której próba z hodowli w pow. kościańskim podległa porażeniu w ilości 56% porażonych roślin.

Wreszcie otrzymaliśmy różne wyniki dla kilku odmian polskiej hodowli, zależnie od pochodzenia próby, podobnie, jak to wykazano dla odmian „Parnassia" i „Hindenburg". Należą tu, w niemieckich spisach również do „prawie odpornych" zaliczane, odmiany Dołkowskiego „Topaz", „Ursus" i „Łucja". Próby oryginalne tych odmian, dostarczone bezpośrednio z hodowli w Nowej Wsi w Małopolsce, dotychczas porażeniu nie podległy, podczas gdy „Topaz" z pow. wyrzyskiego w wojew. poznańskiem wykazał 50% porażonych roślin, „Ursus" z tej samej miejscowości 37% i „Łucja" z pow. śremskiego w wojew. poznańskiem 17% porażonych roślin. Podobnie do tych odmian zachował się „Gedymin" Dołkowskiego; próba oryginalna z Nowej Wsi nie podległa porażeniu, podczas gdy próba z hodowli w pow. śremskim dała 25% porażonych roślin.



„Patrycjusz" ogier czystej krwi arabskiej stada ks. Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach (do art. Pokaz koni)

Przykłady powyższe świadczą wymownie o tem, że zaopatrując się w ziemniaki odporne przeciw rakowi ziemniacz. nie można polegać na nazwie odmiany i stwierdzonej poprzednio odporności na porażenie rakiem oryginalnej próby ziemniaków danej odmiany, dostarczonej bezpośrednio z hodowli. Dobór hodowli i gospodarstw, reprodukujących czyste odsiewy odmian odpornych na raka ziemn., musimy przeprowadzić u siebie sami drogą bardzo skrupulatnej kwalifikacji (uznawania) na polu i badania odporności tych dobrze zakwalifikowanych odmian w warunkach maksymalnego porażenia.

---

fjordem; konfiguracja jego nie jest zbyt szczęśliwa. Są to długie i niezbyt szerokie paski ziemi o różnym typie gleb, $^2/_3$ jest pod uprawą, reszta łąki i pastwiska, te ostatnie przytykają do morza. Zabudowania folwarczne składają się z budynku stajennego, w którym jest stale 25 krów, oraz około 15 sztuk młodzieży, pozatem trochę świń, owiec i kóz. Stoiska holenderskie, zaopatrzone w samopójki i sprzęgła do wiązania różnego typu, instalacja do doju mechanicznego Alfa-Laval. Osobna ubikacja na odbiór mleka, automatyczne rozdzielacze paszy. Do obory przytyka małe laboratorjum chemiczne dla najprostszych badań mleka i przygotowywania pasz. Jednem z najgłówniejszych zadań folwarku są badania nad użytkowością pasz. Do tego celu są dwa duże silosy, jeden drewniany, drugi betonowy, oraz 12 małych betonowych o pojemności 2 m^3.

Do wypróbowywania i zestawiania mieszanek służy ogródek botaniczny aklimatyzacyjny traw; przeglądając poletka zauważyłem, że koniczyna biała polska lepiej przezimowuje, niż czerwona, również pochodzenia polskiego.

Bardzo duży nacisk kładą na wychów i żywienie młodzieży; przebywa ona stale na powietrzu, w lecie na pastwisku, w zimie ma wolny wybieg na okólnik. Aby uchronić oborę od przeciągów wejście jest obudowane parkanem niewyższym od otworu drzwiowego.

Obserwacje wykazały, że mimo śniegów i mrozów młodzież daleko chętniej przebywała na okólniku, niż w oborze.

Do 1928 r. instytut wydał ogółem 25 prac oryginalnych, tyczących się przeważnie żywienia zwierząt. Między innemi żywiono cielęta z dodatkiem i bez mączki rybiej, otrzymując następujące rezultaty w przyroście:

		bez mączki mączki ryb.	z dodatkiem mączki ryb.
w doświad. trwającem przez	17 tyg.	0.788 kg	0898 kg
„ „ „	13 tyg.	0.610 kg	0.729 kg

Karmiono również krowy kuchem kokosowym i mączką kakaową, w przypadku drugim otrzymano obniżenie i to silne w ilości mleka, natomiast zwiększenie się procentu tłuszczu. Krowy żywione kuchem kokosowym odznaczały się zwiększeniem ilości mleka przy jednoczesnem obniżeniu zawartości tłuszczu. Mimo wyników dodatnich przy użyciu mąki kakaowej niezaleca się w żadnym wypadku dodawania jej w dużych ilościach.

Krowy żywione mazeiną zwiększały nieznacznie swą produkcję mleczną, przy słabem obniżeniu procentu tłuszczu. Mazeinę mieszano z bobikiem i wyką z dodatkiem kuchu kokosowego. Według obliczeń badaczy to mazeina jest paszą tanią i nadającą się do produkcji mleka.

Tylko ziemniaki, które wytrzymają tę podwójną próbę, nadają się do rozpowszechniania na gruntach zagrożonych i zarażonych rakiem ziemniacz. bez obawy wznowienia się na nich ohydnej infekcji.

Niedługo zapewne pojawią się też u nas odmiany odporne własnej produkcji. Zachowanie się badanych przez nas krzyżówek pozwala wypowiedzieć tę nadzieję.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Badania nad pobieraniem pokarmów przez rośliny warzywne przeprowadził Prof. Dr. Feliks Kotowski, przyczem stwierdził, że: a) Kapusta brunświcka: maksimum pobierania N. P. K. Ca przypada na czas 15/VII—15/VIII, kończy się pobieranie około 20/IX, produkcja świeżej i suchej masy trwa aż do 15/X. W kapuście na 1 P_2O_5 przypada N — 3, K_2O — 4. Plon z ha: 500 q główek + 350 q odpadków wyczerpuje z gleby: N — 130 kg, P_2O_5 — 50 kg, K_2O — 220 kg, CaO — 180 kg.

b) Buraki świkłowe; maksimum pobierania N. P. K. i Ca przypada na sierpień, we wrześniu N nie jest pobierany, jedynie P_2O_5 jest pobierany aż do końca. W burakach na 1 P_2O_5 przypada N — 3,5, K_2O — 5,5. Plon z ha: 400 q korzeni + 200 q liści wyczerpuje z gleby: N 122 kg, P_2O_5 — 35 kg, K_2O — 200 kg.

c) Marchew karota Chantenay; maksimum pobierania N. P. K. Ca przypada na lipiec, kończy się pobieranie z chwilą sprzętu marchwi, idąc równolegle z produkcją świeżej i suchej masy. W marchwi karocie na 1 P_2O_5 przypada N —2,5, K_2O — 4. Plon z ha: 250 q korzeni + 80 q liści wyczerpuje z gleby: N — 80 kg, P_2O_5 — 30 kg, K_2O — 120 kg, CaO — 100 kg.

d) Cebula żytawska; maksimum pobierania N. P. K. Ca przypada na sierpień, przyczem składniki pokarmowe są najpierw bardzo silnie gromadzone w liściach, co już występuje w lipcu, a dopiero później gromadzą się w cebulkach. W czasie zasychania liści, cebulki tracą sporo K_2O; produkcja suchej i świeżej masy ustaje około 10/IX. W cebuli żytawskiej na 1 P_2O_5: N — 3, K_2O — 4,5. Plon z ha: 250 q cebulek + 50 q liści wyczerpuje z gleby N — 80 kg, P_2O_5 — 26 kg, K_2O — 116 kg, CaO — 58 kg.

Wszystkie powyższe rośliny odznaczają się tem, że wyczerpują znacznie więcej składników pokarmowych, niż rośliny zbożowe, przyczem zwraca uwagę duże zapotrzebowanie CaO, oraz stosunek między N, P i K; stosunek ten średnio wynosi 3 N : 1 P_2O_5 : 4 K_2O, podczas gdy u zbożowych wynosi on średnio: 2 N : 1 P_2O_5 : 2 K_2O. Różnice powyższe winny być uwzględnione przy nawożeniu wymienionych roślin warzywnych.

Mąka z lucerny, jako pasza. W ostatnich latach powstał w Ameryce nowy przemysł rolniczy, a mianowice fabryki mąki lucernianej. W Ameryce w stanach Oregon, Kalifornia, Waszyngton, Idaho, Kolorado, Montana i w tych okolicach, w których masowo uprawia się lucernę, szukano jak najkorzystniejszego zbytu dla tego płodu rolniczego. Transport siana z lucerny na rynki zbytu przedstawia nie tylko wiele trudności ale jest przedewszystkiem bardzo kosztowny, wobec tego sporządzono przenośne młyny do mielenia lucerny, które są w ustawicznym ruchu i pożywną lucernę zamieniają w wielce wartościową mąkę. Mączka ta okazała się bardzo dobrą paszą i można ją łatwo i tanio transportować nawet w odległe kraje. Popyt na tę mąkę wzrasta stale tak, że cena jej jest o 5 do 6 dolarów wyższą, niż cena lucerny, z której ją sporządzono.

Wyrób tej mąki opłaca się nawet mimo tego, że przy suszeniu i mieleniu lucerny stwierdzono znaczne straty na materjale. Z uwagi jednak na to, że mąka z lucerny odznacza się wielką strawnością, a nawet działa dodatnio na inne pasze, z którą się ją zmiesza, cena i zbyt jej coraz bardziej rosną a dochód rolnika jest coraz poważniejszy.

Pasza ta nadaje się przedewszystkiem dla mlecznych krów. Dotyczące doświadczenia przeprowadzone w Ameryce wykazały, że przy jej użyciu mleczność wzrasta o 41%. Lucerna, jako siano, jest znakomitą paszą i co najważniejsze, paszą w naturalnej postaci. Lucernę zmieloną można uważać za coś w rodzaju paszy sztucznej, skoncetrowanej, jednak pozbawionej naturalnej postaci.

Wobec tego w rolnictwie amerykańskiem na miejscu daje się bydłu lucernę jako siano, a miele się ją jedynie na zbyt do okolic, które posiadają mało paszy, a lucerny uprawiać nie mogą. Mąka bowiem lucerniana zajmuje w czasie transportu mało miejsca i jedna jej tonna wymaga w wagonie około 100 stóp kubicznych, gdy lucerna nieprasowana, jako siano, zabiera w tej wadze 500 stóp kubicznych a prasowana 225.

W czasie przewozu mączka ta, przy zachowaniu pewnych warunków, nie psuje się i jest zdatną do dłuższego magazynowania.

Inwentarz przyzwyczaja się do tej paszy dość szybko zwłaszcza, gdy się ją podaje podaje w odpowiedniej mieszaninie. Już to samo, że ten nowy wyrób rolniczy znajduje na rynkach amerykańskich coraz większy zbyt świadczyłoby o tem, że pasza ta nie szkodzi bydłu i zapewnia pewne korzyści.

Dr. Juljan Skulski

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jak zakładać żywopłoty morwowe i jakie one dają rolnikowi korzyści. Żywopłoty morwowe są jedne z najpiękniejszych żywopłotów liściastych, pielęgnowane przez pierwsze dwa lata, dają w następstwie płot trwały, o pięknym wyglądzie z którego w dodatku ma się wielki pożytek przy hodowli jedwabników. Żywopłoty morwowe nie posiadają żadnych szkodników.

Podajemy tu najpraktyczniejsze i najpiękniejsze rodzaje żywopłotów morwowych: typ żywopłotu dwurzędowego, a z jednorzędowych żywopłot naginany, zwany łukowym i żywopłot w kratę.

W jesieni należy wykopać rów, pod żywopłot dwurzędowy 1 m szeroki i 60 cm głęboki, pod jednorzędowy 60 cm szeroki a 50—60 cm głęboki, w glebach cięższych wymiary znacznie zwiększając. Na glebach ciężkich lub podmokłych nie opłaci się żywopłotu morwowego zakładać, ani sadzić drzewek morwowych, morwa bowiem rośnie na wszystkich gruntach z wyjątkiem gruntów bardzo zwięzłych sapowatych i podmokłych. Wybraną ziemię, po przemieszaniu z liśćmi opadłemi z drzew, szpilkami drzew leśnych, przegniłym gnojem, kompostem i t. p. należy ułożyć wzdłuż rowu w pryzmę. Na wiosnę przyszłego roku, gdy ziemia obeschnie, wybraną i użyźnioną w jesieni ziemię z powrotem wrzucamy do rowu. Można też ziemię jeszcze w jesieni z powrotem wrzucić do rowu. Postępując w ten sposób unikamy osiadania się ziemi po posadzeniu w niej sadzonek. Z tego względu — sposób ten jest polecania godny. Rezultaty są lepsze.

Na wiosnę przed puszczeniem liści (1-sza połowa maja) sadzimy 1-roczne pikowane, lub 2-letnie sadzonki morwy białej o drobnych wrębionych listkach, które przed zrzuceniem liści zaznaczyliśmy sobie rafją roku poprzedniego. Przy zakładaniu żywopłotu dwurzędowego sadzimy sadzonki mijanego roku w dwu o 1/2 m od siebie odległych rzędach, biegnących wzdłuż rowu, sadzonka od sadzonki odległa o 25—30 cm. W ten sposób wypadnie nam na 1 m płotu 6—7 sadzonek.

Przy zakładaniu żywopłotu jednorzędowego naginanego postępujemy w sposób następujący: Dwuletnie sadzonki morwy białej sadzimy w jednym rzędzie w odstępach 25 cm jedna od drugiej. Prawy pęd przycinami na wysokości kolan, lewy naginamy i przywiązujemy do pędu prawego poprzednio przyciętego.

Wszystkie boczne gałązki niepożądanie wystające na boki odcinamy. Żywopłotowi temu, stale przycinanemu dla zgęszczenia, nadajemy wreszcie piękny kształt w przecięciu prostokątny.

Żywopłot jednorzędowy w kratę zakłodamy z 1-rocznych pikowanych sadzonek, które sadzimy do sznura jedna sadzonka od drugiej 10, 15, 20 albo nawet 25 cm odległa. Sadzonki, po zasadzeniu, przycinamy równo na wysokości 10 cm nad ziemią i wyprowadzamy z dwu bocznych oczek dwa pędy

usiawione do siebie pod kątem 45°. Wszystkie wybijające pączki boczne przycinamy krótko. Pędy te zasadnicze wiązemy z sobą łykiem lub namoczoną słomą w kratę, opartą narazie o płot. Miejsca styku związane z sobą namoczoną słomą zrastają się bardzo łatwo, tworząc po kilku latach jednolitą kratę wstrzymującą nawet bydło.

Wszystkie sadzonki po zasadzeniu, należy podlewać w 1-szym roku, obficie przykryć ziemią, liśćmi, szpilkami drzew, łęciny i t. p. W razie rzucenia się chwastów w pierwszych początkach należy je wyplewić, a ziemię spulchnić. Ziemia przykryta liśćmi lub szpilkami zachowuje swą pulchność i wilgoć, nie zachwaszcza się a więc nie wymaga pielenia, spulchniania i tak częstego podlewania jak gleba odsłonięta.

Żywopłoty przycinamy w czasie chowu jedwabników, karmiąc liśćmi gąsienice. 10 mb. żywopłotu morwowego dwurzędowego wystarcza do wykarmienia gąsienic z 1 g jajeczek. Hodowla jedwabników prowadzona raz do roku z 25 g jajeczek, przynosi po miesiącu nieuciążliwej pracy 570 zł zysku za sprzedany surowiec (oprzędy), na który jest zapewniony zbyt, transport zaś i przechowanie łatwe.

Jeśli ktoś ma zamiar sadzić żywopłoty morwowe z myślą użytkowania ich do chowu jedwabników, powinien prócz żywopłotu zasadzić jeszcze kilka drzewek morwowych. Liście z żywopłotu morwowego są wodniste i nadają się szczególnie do karmienia gąsienic w dwu pierwszych okresach życia. W ostatnich zaś dwu okresach, kiedy rozwijają się w ciele gąsienic gruczoły jedwabne, lepsze są liście z drzew morwowych. Najlepsze okazały się liście naszej pospolitej dzikiej morwy, morus alba vulgaris tennifolja.

Żywopłot morwowy ma jeszcze i tę zaletę, że puszcza liście wcześniej od drzew, to też hodowlę gąsienic można rozpocząć wcześniej, wcześniej ją ukończyć, co ma wielkie znaczenie ze względu na obcięte drzewa z pędów, które jeszcze przed zimą zbudują sobie piękne zdrewniałe latarośle potrzebne do użytku na rok przyszły.

W jesieni opadłe z żywopłotów liście z ochotą zjadają barany i króliki, przyczem przy obfitszem karmieniu wełna ich staje się nadzwyczaj miękka i lśniąca.

Wszelkich fachowych informacyj — udziela w tej sprawie: *Sekcja Jedwabnicza Mał. Tow. Rolniczego Oddział Lwów.*

Uprawa ziemi pod sad. Przy zakładaniu nowego sadu ważne jest dokładne doprawienie ziemi i staranne jej spulchnianie. Nawet w rolnictwie, gdzie ma się do czynienia z uprawami jednorocznemi, kładzie się nacisk na głęboką uprawę gleby, połączoną ze spulchnieniem podglebia. Jeżeli przy uprawach corocznych głębokie spulchnianie odgrywa wielką rolę, to cóż dopiero mówić o skuteczności tegoż w stosunku do głęboko korzeniących się drzew owocowych. Niestety, stosuje się je rzadko jakkolwiek zabieg ten podjąć trzeba tylko raz jeden, przez całe życie drzewa!

Jakże wykonać praktycznie uprawę ziemi przed posadzeniem drzew i krzewów owocowych?

Sposób najłatwiejszy i godny polecenia byłby taki: Doły pod drzewka powinny mieć 2 m średnicy, głębokość natomiast dołu nie powinna być większa jak 60 do 70 cm, zależnie od rodzaju gleby.

Przy kopaniu dołów warstwa rodzajna winna być złożona oddzielnie od wybranych warstw głębszych, a przy zasypywaniu winna znaleźć się przeciwnie, na wierzchu gorsza, a pod nią lepsza.

Bezwzględnie należy zorać ziemię jak można najlepiej, a potem pogłębić w bróździe spulchniaczem. W sposób ten wykonać możemy spulchnianie do głębokości 35—45 cm. W razie braku spulchniacza pogłębiać można szpadłem lub łopatą, dając do tego tylu ludzi, aby zdążyli czynność tę wykonać idąc za pługiem. W ten sposób uprawić należy bądź całą przestrzeń pod sad, bądź też jedynie pasy 3 metrowej szerokości w rzępach, gdzie mają przyjść drzewa.

Drzewka do sadzenia powinny być silne, o tęgich pniach i dobrej koronie, składającej się z najmniej 4 pędów.

Przy uprawie ziemi pod sad nie należy zadawać sobie pytania, jak najtaniej wykonać wszelką pracę, lecz jak najlepiej z punktu widzenia praktycznego.

Antoni Gładysz

Po Wszystkich Świętych. Przy dawnem użytkowaniu z pastwisk leśnych czy ugorowych, okres początków listopada był uważany jako końcowy w letniem przeżywianiu inwentarzy. I nic dziwnego, gdyż samorodna roślinność w tym czasie zamiera tak, że ledwie owca może coś tam jeszcze na takiem pastwisku uskubać. Natomiast dziś, gdy się zasiewa poplony, uprawia buraki, czy inne okopowizny, okres letnich przeżywień o wiele się wydłużył i możemy jeszcze z całą swobodą wypędzać bydło na pastwisko powstałe z owych poplonów, a co lepsze, żywić w oborze zielonką z polnych sprzętów. Jest tego nawet nadmiar tak, że przy należytej ściółce otrzymujemy w tym czasie tyle gnoju, ile dawniej otrzymywaliśmy z trzykrotnie dłuższego okresu czasu. Chodzi jednak o to, żeby umiejętnie ten gnój urabiać, a umiejętność streszcza się w trafnem zastosowaniu ilości i jakości ściółki do przeobfitych w tym czasie odchodów. To też rzucanie słomy bez rachunku, czy też skąpienie podściółki jest tu w równiej mierze niewłaściwe. Należy ściółkę regulować a robi się to w ten sposób, że słomę kraje się na długą sieczkę, do czego zbudowano odpowiednie a tanie sieczkarnie ręczne t. zw. gilotynki. Słoma, pokrajana na długą sieczkę równomiernie się wymiesza z odchodami i da suche stanowisko, przy mniejszej ilości zużytego materjału. Zresztą, co bardzo ważne, gnój urabiany z pokrajaną słomą łatwiej się potem da wybrać o obory i na polu da się równo rozrzucać. Oprócz słowy — choćby jej było dużo — zawsze się opłaci dosypywać pod inwetarz nieco suchego kruszu torfowego, czy też wysuszonej próchnicy. Takiego urabiania gnoju u nas prawie się nie stosuje, bo jest to pewien kłopot, ale warto pomyśleć czy ten kłopot nie opłaci się i to dość wyraźnie? Czy na wiosnę nie lepiej mieć zamiast 15-tu, 20-cia wozów gnoju przy tak małej dodatkowej pracy gdy zwłaszcza nic się tu gotówką nie dopłaca. A jeszcze bardziej wskazane będzie szykowanie gnoju ze ściółki krajanej jeśli ten gnój mamy wywieźć w krótce, n. p. pod koniec listopada, co zresztą ze względu na ciasnotę budynków często się praktykuje. Zdarza się, że sił nie staje, gdy trzeba rwać długie udeptane kłaki nawozu z pod bydła, a potem i rozrzucać po polu, aby się to równo wszędzie znalazło. Komu moja rada trafi do przekonania, niechże ją spraktykuje, a potem napisze czy była dość korzystna.

F. St.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Miesięcznik Osadniczy". Pod tym tytułem ukazał się Nr. 1-szy organu Związku Osadników w Warszawie. Jest to czasopismo specjalnie poświęcone sprawom osadnictwa Kresów wschodnich. Nowemu wydawnictwu, które zarówno pod względem treści, jak i formy zewnętrznej przedstawia się bardzo korzystnie, składamy szczere życzenia Szczęść Boże!

Redakcja Rolnika

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Memorjał Związku Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie cła przywozowego na saletrę chilijską przedstawiony pp. Ministrom: Rolnictwa, Przem. i Handlu oraz Skarbu.

Rozporządzeniem Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa w Warszawie z dnia 9 sierpnia r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 465) zostało wprowadzone cło na saletrę chilijską (poz. taryfy celnej 103 p. 1) w wysokości 10 zł. od 100 kg.

Nałożenie stawki celnej na nawóz pomocniczy w okresie niebywale silnego kryzysu rolniczego, jaki obecnie przeżywamy, przy cenach zbóż, utrzymujących się poniżej kosztów produkcji, odbić się musi bardzo ujemnie na gospodarstwach rolnych. Wszelkie podrożenie produkcji przy dzisiejszym stanie rzeczy prowadzi konsekwentnie do zmniejszenia intensywności uprawy. Wprowadzenie więc cła na saletrę chilijską jest ze stanowiska interesów rolnictwa wysoce szkodliwe, a to dla powodów następujących:

1. Saletra chilijska z powodu swych szczególnych właściwości, dzięki którym działa natychmiastowo na wszystkich glebach i pod wszelkie rośliny bez względu na ich okres rozwoju — nie może być w wielu wypadkach zastąpiona przez inne nawozy azotowe. Wyjątkowo korzystne działanie saletry ma miejsce zwłaszcza przy uprawie buraków cukrowych i zasilaniu uszkodzonych ozimin, szczególniej na ziemiach podmokłych.

2. Przewidywać należy, że rolnicy, dzięki wypróbowanym zaletom saletry chilijskiej, mimo wprowadzenia cła będą ją sto-

sowali, a wskutek tego nastąpi podrożenie produkcji.

3. Istnieje też uzasadniona obawa, że podrożenie saletry chilijskiej wpłynie na podniesienie się cen i innych nawozów sztucznych.

4. Zmniejszona opłacalność nawożenia zmusi licznych rolników, zwłaszcza małorolnych, do zmniejszenia zastosowania nawozów, co wpłynie na zmniejszenie produkcji krajowej. Niebezpieczeństwo zmniejszenia się zużycia nawozów azotowych jest w Polsce tem większe, iż gleby nasze bardzo silnie odczuwają brak azotu, a stosowane u nas obecnie dawki nawozów azotowych są jeszcze wysoce niedostateczne (2,2 kg naw. azot. na 1 ha, gdy w Niemczech — 13,7 kg., w Holandji 17,9 kg. i Belgji 26,2 kg. na 1 ha).

5. Przewidywany w rozporządzeniu kontygent zwalnianej od cła saletry nie posiada praktycznego znaczenia, gdyż:

a) nie można zgóry określić istotnie potrzebnych ilości saletry wobec zmiennych warunków jej opłacalności, przy nieustalonych cenach produktów rolnych,

b) powstaną trudności repartycji kontygentów pośród firm, a następnie wśród rolników, wreszcie

c) liczyć się należy z możliwością ukazania się w handlu obok saletry kontygentowej i saletry clonej, co może prowadzić do tego, że niektórzy kupcy sprzedawaliby saletrę kontygentową po cenie saletry clonej, a wówczas ulgi z kontygentu bezcłowego przypadłyby w udziale nie rolnikom, lecz kupcom.

Wobec powyższego prosimy Pana Ministra o poczynienie kroków, celem uchylenia rozporządzenia wprowadzającego cło przywozowe na saletrę chilijską, przyczem zaznaczamy, że pogląd, któryśmy mieli zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi, podzielają najwybitniejsze polskie powagi naukowe z dziedziny uprawy roślin.

Mianowania. Naczelny Redaktor naszego pisma Prof. Bronisław Janowski został powołany do Wojewódzkiej Komisji Rolnej we Lwowie.

Ze Związku Eksporterów Zbożowych. Na konstytucyjnem zebraniu Związku Eksporterów Zbożowych do Rady Związku z ramienia organizacyj ogólno-rolniczych weszli pp. Fudakowski, Przedpełski, Rudowski, Pluciński, Hulewicz, Dolański i jako zastępca Chudziecki. Z ramienia kupców zbożowych pp. Marchlewski, Seydeman, Hozakowski, Barcikowski, jako zastępca Paneth Marceli. Z ramienia organizacyj rolniczo-handlowych pp.: Waszyński, Dziembowski, Weiss, Geisler, Firla, Zaniewski, Fijałkowski, jako zastępcy pp.: Gabszewicz i Kiwała.

W skład Zarządu weszli pp.: b. minister Gościcki, senator Radomski, inż. Okoniewski, Przanowski Zygmunt i p. Zmorski.

Po zebraniu konstytucyjnem obradowała Rada, zastanawiając się nad przyznaniem plenipotencji zarządowi, oraz omówieniu bliższych szczegółów organizacyjnych. Opracowano już kontyngenty wywozowe, które będą ogłoszone natychmiast po zatwierdzeniu ich przez Ministerstwo.

Z Cukrowni Chodorów. Od dnia 20 września do dnia 10 listopada 1929 przyjęliśmy buraków: 1) wagonowo 103,232.185 kg, 2) kołowo 5,101.010 kg. Razem: 108,333.195 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 5,913.748 kg, tak, że odebrano czystych buraków 102,419.447 kg, przyczem potrącenie na zanieczyszczenie 5,101.010 kg, odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5,46%; plantatorom zaliczano stopę od 1—15% zanieczyszczenia.

Z Kółka Dublańczyków. Na Walnem Zebraniu, odbytem dn. 26. X. b. r. zostały wybrane nowe Władze Koła w nast. składzie: Prezes: kol. Stanisław Biliński, vice-Prezes: kol. Józef Jakubski, Sekretarz: kol. Wiktor Gregorowicz, vice-sekretarz: kol. Marja Zagajewska, Skarbnik: kol. Jerzy Saryusz-Małecki, vice-skarbnik: kol. Stanisław Litwinowicz, Bibliotekarz: kol. Ewa Mazurkówna, vice-bibliotekarz: kol. Juljan Ścibor-Rylski, Czytelniany: kol. Stanisław Milewski, vice-Czytelniany: kol. Władysław Kudelski. Komisja Przedsiębiorstw: kol. Tadeusz Eichelberger, Komisja Rewizyjna: kol. Zbigniew Sander, Franciszek Żeleski, Jan Mazaraki, Zygmunt Russocki.

Z Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. W dniu 30 października odbyło się Zebranie Rady Głównej Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Obrady skonkretyzowały się w następujących uchwałach:

Rada Główna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydjum co do dokonanych prac w zakresie zapobieżenia kryzysowi rolniczemu, wyrażającemu się w niskich cenach zboża, stwierdzając, że dotychczasowe zarządzenia władz państwowych zmierzają w pewnej mierze do podniesienia cen, jednak konieczną jest dalsza akcja C. T. O. i K. R. w kierunku uzyskania obniżenia kosztów produkcji po przez obniżenie cen na nawozy sztuczne krajowe i na pasze treściwe, i przez zwolnienie od cła przywozowego niezbędnej ilości saletry, oraz należytą politykę kredytową.

Ponieważ zniżka cen zboża dotknęła rolnictwo w silnym stopniu to jedynie wydatne podniesienie cen umożliwi rolnikowi terminowe płacenie podatków i regulowanie zobowiązań kredytowych.

Decyzja Rządu zastosowania systemu premij wywozowych przy eksporcie zbóż jest faktem pierwszorzędnej wagi gdyż system ten jest najbardziej skutecznym środkiem dla opanowania kryzysu i doprowadzenia do poziomu zapewniającego opłacalność produkcji. Ustalenie premji w wysokości 4 do 6 złotych przy obecnej konjunkturze rynkowej podniesie wprawdzie ceny, ale nie do poziomu pokrywającego całkowicie koszta produkcji — wobec tego konieczna jest dalsza akcja wszystkich czynników rolniczych do uzyskania dalszych środków, zapewniających opłacalność produkcji. Akcja ta winna mieć charakter stałej polityki rolnej. Pozatem skutki wprowadzenia systemu premij będą osiągnięte w całej pełni jedynie pod warunkiem usprawnienia eksportu zbożowego i należytego zorganizowania wewnętrznego handlu zbożem, co wymaga udzielenia kredytów nisko-oprocentowanych organizacjom rolniczo-handlowym.

Ze sekcji nasiennej M. T. R. W dniu 4 b. m. odbyło się Zebranie członków Sekcji Nasiennej przy M. T. R. we Lwowie z udziałem przedstawiciela Sekcji Krakowskiej dr. J. Przyborowskiego. Po złożeniu sprawozdania z prac przez urzędników Sekcji, omawiano sprawę zastosowania ściślejszej kontroli produkcji nasiennej. Rozpatrując projekt W. Giżbert uzupełnienia metod kwalifikacji roślin przez wprowadzenie kontroli nasion po wyczyszczeniu i w następstwie zastosowanie plombowania worków z nasionami, przeznaczonemi na sprzedaż. Zebrani wyrazili jednogłośnie, że należy dążyć do ujęcia produkcji nasiennej w możliwie ścisłą kontrolę, z powodu jednak trudności technicznego wykonania projektowanego plombowania, postanowiono na razie nie stosować tego rygoru uniwersalnie, lecz jedynie na życzenie kupującego.

Celem ujednostajnienia przepisów kwalifikacyjnych dla obu Sekcyj M. T. R. (krakowskiej i lwowskiej), odczytano opracowany projekt przepisów, który po wtórnem jeszcze rozpatrzeniu i uzupełnieniu niektórych paragrafów ma być przedłożony na Posiedzeniu Sekcji Krakowskiej.

Uznano za wskazane, dla wyrobienia większej łączności w pracach, zapraszać każdorazowo reprezentanta Sekcji Krakowskiej, oraz zwrócić się z prośbą do Centralnej Sekcji w Warszawie o branie udziału w posiedzeniach Sekcyj Dzielnicowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, omawiano projekt regjonalizacji produkcji nasion, co udogodniłoby zaopatrywanie się w nasiona uszlachetnione i postanowiono, obok wykazu uznanych ziemiopłodów, zestawianego dla P. B. R., wydawać równorzędnie wykaz powiatami dla ułatwienia orjentacji, gdzie jakie odmiany produkują.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze we Lwowie. Pierwsze Walne Zgromadzenie Okr. Tow. rolniczego pow. lwowskiego odbyło się w obecności 60 delegatów Kółek Rolniczych, 19 członków indywidualnych, reprezentantów władz i spółdzielni rolniczych, oraz gości zaproszonych.

W zagajeniu p. Wal. Krzeczunowicz podkreślił wielkie znaczenie zlania się 2 dotychczas działających Towarzystw rolniczych w jedno Małopolskie Towarzystwo rolnicze. Następnie członkowie poszczególni zdawali sprawę z dotychczasowej pracy O. T. R. która zdążała do zreorganizowania Kółek rolniczych, rozbitych przez wojnę. Na terenie powiatu O. T. R. działa 51 kółek rolniczych czynnych a 16 Kółek musi nanowo zostać zreorganizowanych, a w 23 miejscowościach należy skupić rozsianych gospodarzy w nowo zorganizowanych Kółkach rolniczych.

Czynne Kółka posiadają 30 sklepów z 3 filjami, 10 bibljotek, 29 spółek maszynowych, reorganizują Koła młodzieży, Koła Kobiet, osadnicze i organizacje pochodne. Podkreślono w sprawozdaniu współpracę lwowskiego Wydziału powiatowego, który finansuje szereg poczynań, jak akcję nabywania maszyn rolniczych, szczepów drzew owocowych i morwowych, akcję hodowlaną, oraz akcję oświatową przez subwencjonowanie kursów, które urządzono w 22 miejscowościach, nie licząc przeszło 100 pogadanek. Pozatem, oprócz zakładania pól doświadczalnych, rozpoczęto pracę oświatową systemem konkursów rolniczych, które polegają na tworzeniu po wsiach zespołów 5 do 15 rolników lub młodzieńców, którzy rywalizują ze sobą w wykonywaniu zadań określonych: jak uprawy buraków pastewnych i jarzyn, lub wychowu np. świń bekonowych. Podkreślono też rozwój akcji meljoracyjnej dzięki głównie zainteresowaniu się nią starosty p. Eckhardta, który doprowadził do przygotowania szeregu spółek rolnych.

W dyskusji podniesiono potrzebę zaję-

cia się przez Okr. Tow. rolnicze sprawą mleczarstwa i Centrali zakupów dla Kółek rolniczych. Dalej podkreślono, że należy zorganizować akcję poprawy gnojowni włościańskich przy pomocy porady fachowej i kredytu. Wreszcie uchwalono popierać dalej rozpowszechnianie siewników wśród włościan.

Prezesem Okr. Tow. rolniczego wybrano p. Walerjana Krzeczunowicza, a wiceprezesami pp. Kazimiera Paparę i Bronisława Malika.

W sprawie zwrotu ceł. Z dniem 16 listopada 1929 r. wchodzi w życie rozporządzenie o zwrocie ceł przy wywozie zbóż, mąki i słodu. Rozdział zaświadczeń wywozowych, na mocy których będą wypłacane zwroty ceł, zostaje powierzony „Związkowi Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej". — Ponieważ Walne Zgromadzenie wymienionego Związku odbędzie się dn. 13. b. m. w Poznaniu, poczem w najbliższym czasie Rada Związku przystąpi do rozdziału kontyngentu na pierwszy okres wywozowy, wszyscy eksporterzy winni składać za pośrednictwem organizacyj założycielskich, w których oprócz organizacyj ogólnorolniczych biorą udział:

1) Centrala Rolników Sp. Akc. Poznań,
2) Bank Kwilecki, Potocki i S-ka Poznań,
3) Poznański Bank Ziemian Poznań,
4) Landwirtschaftliche Centralgenossenschaft — Poznań,
5) Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe — Toruń,
6) Spółdzielnia „Kooperacja Rolna" — Warszawa,
7) Centrala Spółdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych — Warszawa,
8) Sp. Akc. Handlu Ziemiopłodami — Warszawa,
9) Centrala Handlowa Spółdzielni Polskich — Warszawa,
10) Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych — Kraków,
11) Syndykat Rolniczy w Krakowie, Oddział Lwowski — Lwów,
12) Związek Eksporterów Zbożowych — Lwów,
13) Związkowa Spółdzielnia Zbożowców Poznań,
14) Stowarzyszenie Kupców Polskich — Warszawa,
15) Zrzeszenie Eksporterów Płodów Rolnych przy Związku Kupców — Warszawa,
16) Zjednoczenie Młynów Handlowych, Poznań,
17) Związek Młynów Polskich — Warszawa,
18) Sekcja Młynów — Kraków,
19) Małopolski Związek Młynów — Lwów.

umotywowane podania o przydział im kontygentu. Podania powinny zawierać żądanie, oparte z jednej strony na realnych możliwościach wywozu, z drugiej zaś na ilościach dotychchas eksportowanych, tak, by petent mógł uzasadnić wysokość żądanego przydziału.

Na razie podania należy kierować pod adresem Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski w Poznaniu, Al. Mielżyńskiego 7.

Z Wydziału chorób roślin w Bydgoszczy. Wydział Chorób Roślin w Bydgoszczy Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego wykonywa sprawdzanie odporności ziemniaków na chorobę raka ziemniaczanego (Synchytrium endobioticum).

Sprawdzanie odporności odbywa się w dwóch etapach:

1) jako badanie wstępne w warunkach laboratoryjnych, w celu wykazania wyraźnej wrażliwości na raka ziemniaczanego;

2) jako badanie zupełne w laboratorjum i na polu doświadczalnem w celu wykazania odporności na raka ziemniaczanego.

Badanie wstępne odbywa się wczesną wiosną i daje wynik mniej więcej około połowy kwietnia, albo po upływie jednego okresu wegetacyjnego, t. j. w październiku. Wynik tego badania może specjalnie interesować hodowców ziemniaków, którzy mają możność sprawdzania tą drogą wrażliwości na raka z. nowych odmian ziemniaków i eliminocać odmiany, wyraźnie wrażliwe, przed ich rozmnożeniem.

Dla zbadania wrażliwości na raka należy przysłać do wydziału Chorób Roślin P. I. N. G. W. w Bydgoszczy, nie mniej, jak 1 kg kłębów każdej odmiany przed 15 listopada z dołączeniem opłaty za badanie w sumie 10 (dziesięć) zł za każdą próbę.

Badanie zupełne trwa minimum 2 (dwa) okresy wegetacyjne, przyczem wynik w najlepszym wypadku może być otrzymany w zimie po drugim okresie wegetacyjnym. W pewnych wypadkach badanie musi być rozciągnięte na trzeci okres wegetacyjny.

Dla zbadania na odporność na raka należy przysłać do Wydziału Chorób Roślin 5 kg kłębów każdej odmiany również przed 15 listopada z dołączeniem opłaty w sumie 50 (pięćdziesiąt) zł za każdą próbę.

Jeżeli ziemniaki okażą się wrażliwe na raka z., Wydział Chorób Roślin zawiadamia o tem klijenta w zimie po pierwszym okresie wegetacyjnym.

Próby, które początkowo nie podlegają infekcji, badane są powtórnie w drugim okresie wegetacyjnym (ewentualnie i w trzecim), o czem Wydział Chorób Roślin klijentów specjalnie nie zawiadamia, lecz dopiero po otrzymaniu wyniku ostatecznego.

Ziemniaki wysłać trzeba w opakowaniu, wykluczającem wszelkie uszkodzenie.

Do każdej próby ziemniaków należy dołączyć etykietę z oznaczeniem: 1) nazwy odmiany, z określeniem, czy oryginalna, czy też odsiew i który, 2) nazwiska hodowcy, 3) miejsca hodowli, wzgl. reprodukcji, 4) dokładnego adresu.

Dr. L. Garbowski
Kierownik Wydziału Chorób Roślin.

Z kursu instruktorów rolniczych w M. T. R. Zakończony 17 b. m. 4-dniowy kurs urządzony przez Krakowski Oddział M. T. R. tak dla instruktorów własnych, jak i samorządowych, miał na celu wyjaśnić szczegółowo ze strony autorytatywnej ustrój współpracy samorządowej z czynnikiem społecznym na odcinku rolniczym i wyłożyć zadania, których realizację kładą czynniki miarodajne na pierwszem miejscu, o to reorganizowanie drobnych gospodarstw i przysposobienie rolnicze z uwzględnieniem osobno przysposobienia starszych, młodzieży i kobiet wiejskich. Sprawę reorganizacji drobnych gospodarstw przedstawił delegat Województwa Krakowskiego inż. i mgr. praw J. Sondel, sprawę zaś przysposobienia rolniczego, delegat Ministerstwa Rolnictwa p. Kobyliński i wiceprezes prof. Jura.

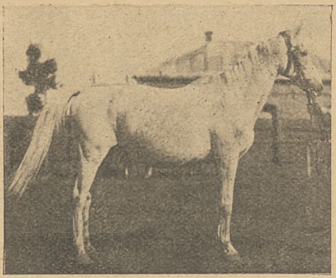


Komisja sędzów na pokazie koni w Jarosławiu 28. września 1929.
(Do art. Pokaz koni)

Akcja zwracać się będzie przedewszystkiem ku członkom Kółek Rolniczych, na których podstawowe znaczenie dla całej pracy położył nacisk wiceprezes Jura, mówiąc o usprawnieniu pracy instruktora. Ubiegły rok gospodarczy stwierdził przewidywania, że nadanie instruktorowi powiatowemu charakteru organu administracji, pracę jego będzie biurokratyzować, przemieniać go w referenta. To też w końcowem przemówieniu prezes M. T. R. Dolański zaapelował do uczestników kursu, by metoda indywidualnego oddziaływania służyła dla przeciwdziałania zbiurokratyzowaniu ich pracy, podkreślając, że bez organicznej łączności z ziemią niema pracy twórczej w rolnictwie.

Premje wywozowe na zboże. Komitet Ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dn. 29 października 1929 r. uchwalił ustanowić w myśl ustawy celnej czasowo na okres 5-ciu miesięcy zwrot ceł w wysokości od 4-ch do 6-ciu zł od 100 kg w zależności od rodzajów produktów wywiezionych zbóż, a to: jęczmienia, żyta, owsa, pszenicy i mąki celem ułatwienia wywozu nadwyżki zbiorów, oraz standaryzacji eksportowego zboża i mąki. Ze zwrotu ceł będą mogli korzystać ci eksporterzy, którzy przy wywozie wyżej wymienionych produktów przedstawią zaświadczenia, stwierdzające odpowiednią jakość. Zaświadczenia będą wydawane przez organizacje eksportowe upoważnione do tego przez p. ministra Przemysłu i Handlu. Odpowiednie rozporządzenie przez zainteresowanych ministrów ukaże się w ciągu najbliższych dni.

Pokaz koni w Jarosławiu. Dnia 28. września b. r. odbył się w Jarosławiu piąty z rzędu pokaz koni, zorganizowany przez jarosławski Związek hodowców koni. Ogółem doprowadzono 206 koni, a mianowicie: 12 ogierów, 18 wałachów, typu remontowego, 76 klaczy ze źrebiętami, 24 bez źrebiąt i 30 sztuk młodzieży, nadto 30 koni do prób dzielności. Nagród



„Fanfara" kl. czystej krwi arabskiej stada Witolda ks. Czartoryskiego w Pełkiniach

pieniężnych rozdano 20, w łącznej sumie 1000 zł, pozatem przyznano 10 nagród honorowych. Po raz pierwszy w tym roku zorganizowano w czasie pokazu wyścigi koni chowu małorolnych. W trzech biegach płaskich 1000 m biegało 9 koni, z których najwyższą klasę wykazała 3 letnia córka Postumusa, chowu Jana Liśkiewi-



Ze stada Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego w Zarzeczu

cza gospodarza z Jarosławia. Z młodzieży wybijało się potomstwo: Postumusa, Nemo, Albanesego, Bambocheur'a, Star-of-Hannowera, Anselma, Nana Sahib, Amuratha i Schagya. Ilość doprowadzonych do pokazu koni, a w szczególności źrebiąt po państwowych ogierach, świadczy o zrozumieniu celów hodowlanych w sferach małorolnych, co w stosunku do lat poprzednich uważać należy za znaczny postęp. *Stanisław Głogowski.*

Klasyfikacja ogierów w powiecie jarosławskim odbyła się w czasie od 10—14 października br. Przeprowadził ją Inspektor chowu koni przy M. T. R. p. Mattauszek. Doprowadzono w czterech punktach spędowych 624 ogierów, z czego zalicencjonowano 28, przeważnie typu anglo-orjentalnego. Wobec doprowadzonych w r. ub. 886 ogierów, widoczne są już dodatnie skutki ustawy o opodatkowaniu nie licencjonowanych ogierów i jest uzasadniona nadzieja, że z wiosną następnego roku nastąpi, z obawy przed podatkiem, masowe kastrowanie ogierów.

Stanisław Głogowski.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

L. 1992. **Prolongata kredytów siewnych z b. r.** Bank Gospod. Kraj. zawiadomił nas o wyniku naszych starań o prolongatę kredytów ziemiańskich, że kredyt przednówkowy z lata b. r. płatny jest w całości dnia 30 listopada b. r. zaś kredyt siewny z wiosny b. r., który pierwotnie miał być płatny w całości w grudniu b. r., zostaje dla naszego terytorjum sprolongowany w wysokości 75% na czas do 1. IV. 1930, tak, że przy zapadłościach grudniowych przypadnie do zapłaty 25% kapitału, a reszta sprolongowana zostaje za odsetkami 10 $^3/_4$% w stosunku rocznym.

L. 1994. **Zwolnienie od podatku obrotowego eksportu koniczyny, rzepaku, hreczki, i produktów strączkowych.** „Ministerstwo Skarbu, Nr. D. V. 8594/4, Warszawa, dnia 7 listopada 1929. Do Związku Ziemian W. W. M. we Lwowie. W odpowiedzi na pismo z dnia 16. X. 1929 Nr. 1795 Ministerstwo Skarbu komunikuje, że okólnikiem z dnia 15. X. 1929 L. D. 8132/4 został zawieszony od dnia 1. sierpnia 1929 pobór podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj eksportowych rzepakiem, siemieniem konopnem, fasolą, grochem, bobikiem, wyką, peluszką, soczewicą, łubinem, hreczką i koniczyną. Dyrektor Departamentu *W. Koszko* mp.".

L. 2007. **Umorzenie podatku dochodowego dla rolników, których zdolność płatnicza znacznie osłabła z powodu spadku cen zboża.** Podstawą wymiaru podatku dochodowego na rok 1929 jest wprawdzie dochód, uzyskany w roku poprzednim (1928) a zmiany w wysokości dochodu i w stosunkach podatnika, zachodzące w ciągu roku 1929, nie wpływają na zmianę podatku, na ten rok wymierzonego (art. 84 ustęp pierwszy ustawy o państw. padatku dochodowym).

Jeżeli jednak wskutek nieszczęśliwych okoliczności lub nadzwyczajnych wydarzeń zdolność płatnicza osoby fizycznej znacznie osłabła, komisja szacunkowa może na prośbę podatnika, wniesioną najpóźniej do końca roku podatkowego, umorzyć odpowiednią część wymierzonego podatku, gdy uzna, że podatnik tej ulgi potrzebuje (art. 84 ustęp drugi tejże ustawy).

To postanowienie ustawowe umożliwia uzyskanie ulg (umorzeń czyli odpisań) w podatku na r. 1929. wymierzonym tym ziemianom, którzy z powodu katastrofalnego spadku cen zboża nie mogą podołać swym zobowiązaniom płatniczym i tej ulgi potrzebują.

Dla uzyskania ulgi wymaga ustawa trzech warunków:

1) zaistnienia nieszczęśliwych okoliczności albo nadzwyczajnych wydarzeń; notorycznym zaś jest fakt, że bardzo znaczny od roku trwający spadek cen zboża wpłynął już to na znaczne zmniejszenie dochodu już to nawet na zupełną nieopłacalność gospodarstw rolnych, że zaś taki katastrofalny spadek cen nie był notowany od długiego szeregu lat, przeto musi on być uznany za wydarzenie nadzwyczajne;

2) znacznego osłabienia zdolności płatniczej podatnika, co można bez trudności wykazać, wyliczając sumy czekające zaspokojenia w terminie jesiennym (podatki rządowe, komunalne i opłaty społeczne, raty hipoteczne, spłaty wekslowe, długi u dostawców, zakupno nawozów i nasion i t. d.), w zestawieniu z ilością sprzedanego zboża i jego ceny względnie wobec niemożności sprzedania go;

3) stwierdzenia, że płatnik tej ulgi potrzebuje, co będzie można wykazać zestawieniem wyżej właśnie pod 2 wspomnianem, oraz stwierdzeniem, że dochód z gospodarstwa rolnego jako jedyny albo przeważny nie wystarcza na pokrycie wydatków; potrzebuje zaś ulgi taki płatnik, który nie zdoła zaspokoić swych zobowiązań z przychodów i musiałby albo naruszyć substancję majątku (jako źródła dochodu), albo zaciągać rujnujące długi.

U kogo te trzy warunki zachodzą, ten może do końca bieżącego roku wnieść prośbę do Komisji szacunkowej podatku dochodowego o odpisanie stosownej części lub nawet całego podatku dochodowego — w miarę różnicy w dochodzie roku 1928 a 1929, a Komisja szacunkowa (nie Urząd Skarbowy) może mu to umorzenie przyznać.

Tymczasem zaś należało wnieść prośbę o odroczenie płatności podatku dochodowego — stosownie do naszych komunikatów w N-rach 43 i 46 „Rolnika" tegorocznego, co zresztą można uczynić jeszcze i obecnie.

W najbliższym czasie podamy w „Rolniku" wzory podań o ulgi z art. 84 ustawy o podatku dochodowym.

W końcu nadmieniamy, że pp. Naczelnicy Urzędów Skarbowych mieli z Ministerstwa Skarbu otrzymać swego czasu wyjaśnienia w kierunku stosowania tej ulgi w związku z obecnem przesileniem gospodarczem — po myśli powyższych naszych wywodów.

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezes: *Cieński* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Przechodząc do kwestji ewentualnych świadczeń ze strony pracodawców w wypadkach długoletniej służby pracownika w tym samym warstacie pracy, co też w pewnej mierze ma wpływ na ubezpieczanie się pracowników, należy wyjaśnić, że świadczenia takie, o ile mają miejsce, są jedynie wynikiem dobrej woli pracodawcy lub specjalnych zastrzeżeń przy umowie o pracę również dobrowolnie poczynionych, bowiem pracodawca niema ustawowego obowiązku do takich świadczeń na rzecz pracownika (mamy na myśli wypłatę emerytury). Ustawa o umowie o pracę pracowników umysłowych (Rozp. Prez. Rzp. Pol. z dn. 16. III. 28 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 35. z dn. 23. III. 28 r.) nie nakłada na pracodawcę obowiązku wypłaty emerytury w wypadku długoletniej służby pracownika i w żadnym innym wypadku, z wyjątkiem śmierci pracownika, w którym to wypadku ustawa określa ściśle świadczenia ze strony pracodawcy na rzecz rodziny zmarłego. Art. 59 powyższej ustawy znosi wszelkie przepisy sprzeczne z postanowienia tejże, a tem samem postanowienia ustaw b. zaborców — wśród tych austr. ustawy, która zawierała pewne postanowienia w omawianej kwestji. Szereg pracowników, nie mając świadomości istnienia nowej usta-

wy o umowie o pracę, licząc na dawne nieobowiązujące przepisy, łudzi się otrzymaniem emerytur od pracodawców i uważa ubezpieczenie w Z. U. P. U. za rzecz zupełnie zbyteczną, a conajmniej niekorzystną. Wiemy z doświadczenia jakie są skutki tego rodzaju zapatrywań pracowników, zwłaszcza starszych. Brak ubezpieczenia w Z. U. P. U. szczególnie daje się odczuć w wypadku utraty posady, co w obecnych czasach równa się prawie z reguły dłuższemu bezrobociu, bowiem pracownik nie mając środków na utrzymanie siebie i swej rodziny, poinformowany przygodnie, prosi o zasiłek z Z. U. P. U. i otrzymuje odpowiedź, że niema ustawą przewidzianych wymogów dla uzyskania świadczeń. Poza czynnikami, któremi zajmowaliśmy się dotychczas, jest szereg innych, których omawiać na tem miejscu nie będziemy. C. d. n.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Wystawa konkursów przysposobienia rolniczego w Jarosławiu. Powiat jarosławski to teren znany z tego, że go każdą pracą, mającą na celu dalszy rozwój rolnictwa, zainteresować można. Kilka linij kolejowych, przecinających powiat jarosławski, dobrze utrzymane doojazdy kolejowe, wreszcie cukrownia przeworska, umożebniająca kulturę buraka cukrowego tak w większych jak i mniejszych gospodarstwach sprawiły, że intensyfikacja gospodarstw jest ogólną.

To też „Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej drogą konkursów rolniczych" powołane do życia wiosną b. r. znalazło ogólny poklask w powiecie. Władze nie tylko cywilne ale i wojskowe poparły bardzo silnie podjęte w tym celu przez M. T. R. usiłowania a ukoronowaniem tej półrocznej pracy była wystawa urządzona w dniu 22-go ub. m. w ładnym parku miejskim w Jarosławiu.

Zjazd młodzieży wiejskiej i starszych włościan obojga płci był bardzo liczny. Wystawę otworzył gospodarz powiatu p. starosta Prezentkiewicz, poczem prezes M. T. R. p. Łuszczewski w dłuższem przemówieniu wykazał cele przysposobienia rolniczego i podziękował p. Staroście, jako też p. generałowi Wieczorkiewiczowi za pomoc w urządzeniu tych konkursów.

Wystawa obejmowała 4 działy: świnie, kury, warzywa (kapusta i ziemniaki) i jedwabnictwo.

Wystawione świnie w ilości 19 sztuk zostały wykarmione przez 19 chłopców w 3 gminach (4 w Muninie, 6 w Więzownicy i 9 w Ostrowie). Rozdano im wiosną b. r. ten materjał jako prosięta, o wadze 9 do 18 kg, obecnie żywa waga wahała się między 78 a 110 kg. Pochodzą z Sieniawy jako krzyżówka miejscowych macior z knurem wielkiej białej rasy Yorkshire (z Bychawy). Do jury w tym dziale wystawy należeli pp. Dr. Marjan Lisowiecki — Inż. Ciemnołoński, insp. Witkiewicz i inż. Daszewski. Nagrody rozdano na podstawie orzeczenia jury, które kierowało się nie tylko oceną hodowlaną ale także momentem pedagogicznym, opierając się pod tym względem na zapiskach w zeszytach konkursowiczów, pod kontrolą inspektora prowadzonych.

Nagrody były zespołowe i indywidualne. W dziale świń otrzymał zespół gminy Muniny najwyższą nagrodę M. T. R.: knura — wartości 300 zł. Zespoły gminy Więzownica i Ostrów otrzymały po III nagrody, M. T. R., a mianowicie Więzownica wagę wartości 110 zł, Ostrów płóczkarkę wartości 110 zł. Prócz tych 3 nagród rozdano 11 nagród indywiualnych, wartości 253 zł. Poza temi 19 sztukami, wystawiono na pokaz 18 świń z 3 innych gmin pow. jarosławskiego, które były w połowie wypasu.

Z materjału do konkursu przedstawionego pozostawiano właścicielom materjał lepszy żeński do dalszej hodowli, resztę zakupiono dla bekoniarni w Dębicy.

Producenci otrzymali po 2 zł za 1 kg zadatku, resztę otrzymać mieli po zabiciu świń. W tym celu mieli zainteresowani pojechać do Dębicy, celem zaznajomienia się z metodą oceny towaru po zabiciu na poszczególne klasy. Bardzo ładną była wystawa drobiu. Wybrano 6 gmin: Łowce, Rozwienicę, Tywonię, Cieszacin, Wólkę Pełkińską i Rokietnicę, w których dziewczętom wiejskim rozdano po 15 jaj zarodowych 2 ras kur, które są propagowane w pow. jarosławskim. Tywonia i Łowce otrzymały jaja rasy b. nośnej t. j. minorek, reszta gmin jaja ogólno użytkowej rasy Karmazynów. Konkurs ten miał bardzo dobry wynik. Były wypadki, że na 15 jaj wychowano 14 sztuk.

Wystawione sztuki wskazywały na wielką staranność i dbałość o czystość, zarzucić jedynie możnaby za mało intensywne żywienie. Po konkursie wychowu nastąpić ma za rok konkurs nieśności tych samych sztuk, który umożliwi selekcję sztuk przeznaczonych dla dalszej hodowli. W tym dziale rozdano 18 nagród ogólnej wartości 272 zł. Do składu jury należeli pp.: Starosta Prezentkiewicz, inż. Hirszberg i inspekt. p. St. Nikorowicz. Powiat jarosławski, specjalnie część jego południowa, ze względu na charakter gleby i łatwy zbyt do blisko położonego Przemyśla, nadaje się bardzo do uprawy warzywa na większą skalę. W tym roku odbyły się konkursy kapusty i ziemniaków w 5 gminach, których okazy były na wystawie. Imponowały główki kapusty z gminy Tuczempy, dochodzące do 7 kg wagi.

W tym roku był dopiero początek tej pracy, która po udanej próbie w przyszłym roku na inne gatunki warzyw w całym powiecie rozszerzoną będzie. Do składu jury w dziale „Kapusta" należeli: pp. inspekt. Gnatkowski, inż. Pawłowski i p. inspekt. Urbanowiczówna. W dziale tym rozdano nagród wartości 166 zł.

Do składu jury w dziale ziemniaków należeli: pp. starosta Tyralski, inż. Szczepański, inż. Jarosz i p. Wilczek kierownik szkoły. W tym dziale rozdano nagród wartości 249 zł.

Mimo, że wyjątkowo ostra zima nieobliczalne wyrządziła szkody we wszystkich gatunkach drzew morwa biała wychowała się odpornie na równi z jabłoniami podobnie jak wczasie ostrych zim 50 lat temu. Powiat jarosławski ze względu na klimat, gatunek gleby — i znaczne zainteresowanie się ludności plantacją morwy białej i jedwabnictwem specjalnie się nadaje do pracy na tem polu. Założono w 26 gminach 390 szkółek ogródkowych, które obecnie posiadają ponad 2 miljony sadzonek. Za tysiąc sadzonek płaci się 40 zł, wartość ich zatem wynosi 80,000 zł, a cały koszt nasienia wynosił 210 zł!

W 21 gminach uruchomiono 21 konkursów hodowli morwy białej, której okazy można było oglądać na wystawie. Okazy te wyhodowało 300 konkursowiczów.

Do składu jury w tym dziale należeli Generał Wieczorkiewicz i inspektor Legin. W tym dziale rozdano 43 nagród wartości 390 zł i 4 listy pochwalne. Na wystawie tej również zauważyć było można oprzędy jedwabników wychowanych przez włościan w ich rodzimych warunkach, za co przyznano 4 listy pochwalne M. T. R.

Ogólna wartość nagród rozdanych na wystawie w Jarosławiu wynosiła 1850 zł, z której to sumy M. T. R. pokryło 1300 zł a samorząd Jarosławski 550 zł. *H. P.*

Pomorskie rolnictwo w październiku. Warunki atmosferyczne dla rozwoju roślin były w okresie sprawozdawczym korzystne. Cały miesiąc był stosunkowo dość ciepły z nieznacznemi opadami, które jednak nie przeszkadzały pracom w polu, dając dostateczną ilość wilgoci dla wzrostu ozimin i umożliwiały orkę jesienną. Pomimo spóźnionych zasiewów stan ozimin przedstawia się na ogół dobrze.

Zbiory ziemniaków ukończone zostały zakopcowane przy korzystnych warunkach pogody. Ilościowo zbiorów tych jeszcze oceniać nie można, jednak stwierdzić można pewną zniżkę, dochodzącą w niektórych powiatach do 40 proc. w stosunku do r. ub. Zbiory buraków cukrowych również są na ukończeniu i odbywają się na ogół przy sprzyjającej pogodzie. Zbiory przewiduje się w porównaniu do r. ub. nieco niższe, aczkolwiek procent cukru jest zadowalający.

Młócka zbóż odbywa się jedynie w miarę chwilowych potrzeb. Z powodu niskich cen i słabego popytu obroty ziarnem są małe, a sytuacja rolnictwa ciężka.

Na rynku zwierząt rzeźnych konjunktura przedstawia się nieco korzystniej. Ceny bydła i owiec utrzymały się bowiem na poziomie notowań z września, a ceny trzody chlewnej znacznie się nawet podniosły. Zachodzi jednak uzasadniona obawa, że obecna, stosunkowo korzystna konjunktura, zwłaszcza na świnie, ulec może pogorszeniu. Obecne bowiem ceny, obracające się w granicach opłacalności, przy niskich cenach na zboże i ziemniaki, spowodują masowy wychów świń i większą podaż spowoduje znaczniejszą depresję również na rynku zwierząt rzeźnych. Nadto zbyt trzody chlewnej za granicę się kurczy.

Rolnictwo Pomorza z wielką uwagą obserwuje poczynania odpowiednich czynników, w kierunku organizacji zbytu produktów rolnych i wytwarza się przeświadczenie, że samo tylko powołanie Biura Eksportowego zboża nie stanowi rozwiązania problemu cen zboża i nie zapewnia rentowności produkcji rolnej.

O rozwój produkcji roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce. Międzynarodowy Zjazd przedstawicieli kilkunastu Państw Europejskich i reprezentantów instytucyj zainteresowanych rozwojem produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, który odbył się w Padwie, w czerwcu r. b. powołał do życia „Miedzynarodową Federację dla rozwoju uprawy i wykorzystania roślin leczniczych aromatycznych i innych", której za siedzibę obrano Rzym.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że już przed 10 laty minist. rolnictwa na Węgrzech zorganizowało „Biuro dla handlu roślin leczniczych i przemysłowych", dla popierania tego działu produkcji rolnej, we Francji, zaraz po ukończeniu wojny, powołano do życia „Międzyministerjalny Komitet celem poparcia rozwoju produkcji

roślin leczniczych i aromatycznych", a następnie jako uzupełnienie utworzono autonomiczny „Urząd narodowy surowców roślinnych dla drogeryj, aptek, dystylarni i perfumerji", w innych zaś krajach powstały instytucje podobne, to z tego wynika, że rozwój produkcji roślin leczniczych we wszystkich państwach uważany jest jako zagadnienie b. poważne.

W Polsce, od lat wielu myśl o zorganizowaniu produkcji roślin leczniczych błąkała się, nie osiągnąwszy dotychczas realnych i trwałych podstaw. A jednak te skromne początki i pewne rezultaty wstępne, jakie u nas przeprowadzono, pozwalają przypuszczać, że kraj nasz mógłby, na polu rozwoju tego działu produkcji rolnej osiągnąć poważne rezultaty.

Sprawozdania Stacji Doświadczalnej w Kisielnicy, z obserwacyj czynionych przez lat sześć, nad dochodowością roślin przemysłowo-leczniczych, mimo, że traktować je można, pod względem metodycznym, jako pierwsze próby tylko, dają nam rezultaty więcej niż zachęcające.

Dorywczo wreszcie prowadzone badania przez wielu naszych uczonych jak: prof. J. Muszyński (Wilno), dziekan B. Koskowski (Warszawa), prof. Dobrowolski (Poznań), W. Grochowski (Warszawa) i innych, nad wartością roślin leczniczych zbieranych z dzikiego stanu, lub uprawianych, stwierdzają zgodnie, że kraj nasz, dzięki swym naturalnym właściwościom, stanowi znakomity teren dla rozwoju tego działu produkcji rolnej.

Zagadnienie rozwoju produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, winno więc, w całokształcie programu nad rozwojem rolnictwa, być poważniej uwzględnione. Musimy dążyć do wyzyskania tych wszystkich właściwości, jakie nam dają warunki przyrodzone Polski, znaczna liczebność zaludnienia kraju i cenne wartości indywidualne pracowników. Wywozić winniśmy nie ludzi (emigracja) lecz wytwory pracy. A w dziale produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, których wartość i dochodowość uprawy są znacznie wyższe niż innych płodów rolnych, mamy szerokie pole pracy. Sprowadzamy te produkty za miljony, wówczas, gdy moglibyśmy je wytwarzać i eksportować za dziesiątki miljonów rocznie.

„Związek producentów roślin przemysłowo-leczniczych w Polsce" zainicjonowany przez grono rolników, po objektywnem zbadaniu przedmiotu i przeprowadzeniu wstępnych prac organizacyjnych, zwraca się niniejszym do ogółu rolników by podjąć pracę w tym zakresie w interesie kraju, co równocześnie przyczynić się może do znacznego podniesienia dochodowości wielu gospodarstw rolnych.

Z odnośnemi wnioskami i opracowanemi planami zarząd Związku zwrócił się do naszych władz publicznych: Ministerstwa Rolnictwa, Min. Przemysłu i Handlu i Min. Spraw Wewnętrznych (Dep. Zdrowia), niniejszym zaś zwraca się do rolników, którzy w pierwszej linji zainteresowani są, do podjęcia planowej pracy nad rozwojem tego działu produkcji rolnej. Rozpiętość produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, opierając się na danych o zapotrzebowaniu wewnętrznem i możliwościach eksportowych, określić można na kilkadziesiąt tysięcy ha. Wartość zaś produkcji na przeszło 100 miljonów rocznie!

Związek producentów roślin niezależnie od prac przygotowawczych w zakresie rozwoju plantacji i organizacji zbioru dziko rosnących roślin leczniczych, mając na uwadze dobro swych członków, poczynił odnośne przygotowania co do zbytu produktów. Utworzony został Wydział Handlowy, który nawiązał już stosunki wewnątrz kraju, a przedewszystkiem z zagranicą w celach eksportowych. Zorganizowane zostało stałe przedstawicielstwo we Francji (w Paryżu).

Całość jednak pracy nad rozwojem tego działu produkcji rolnej u nas w kraju, podobnie jak to przeprowadzono już w innych państwach, rozwijać się musi w ramach ściśle zakreślonego planu i organizacji, by ustrzec się od błędów i niepowodzeń, a przy współzawodnictwie światowem na tem polu, zająć właściwe miejsce i znaczenie.

Wystawa konkursów młodzieży rolniczej w Sanoku. Akcja konkursów rozpoczęta przez M. T. R. daje bardzo szybko dodatnie rezultaty nie tylko w powiatach czołowych, w których M. T. R. ją finansuje z funduszów Ministerstwa rolnictwa, ale i w tych powiatach, w których i Samorządy w zrozumieniu znaczenia tej akcji popierają ją wydatnie nie tylko moralnie ale i materjalnie.

Do takich powiatów zaliczyć trzeba w pierwszej linji Sanok, który zorganizował, przy pomocy funduszów samorządowych, 10 zespołów buraczanych z 100 uczestnikami (wystawiono 120 sztuk drobiu).

W dniu 6-tym listopada zakończyło sanockie O. T. R. pierwszy etap pracy na polu kunkursowem, nader udatną wystawą, która, gromadząc kilkaset młodych jeszcze niesamodzielnych rolników, stała się pomocnym propagatorem i czynnikiem w pracy nad podniesieniem kultury rolnej.

Wystawa otwartą została o godz. 10-tej w pięknie udekorowanej sali Sokoła. Na scenie umieszczono orkiestrę koła młodzieży w Klimkówce, przed podjum ustawione były wartościowe premje: siewnik rzędowy, planety konne, kultywatory i cały szereg narzędzi gospodarczych łącznej wartości 2.500 zł.

Wystawę otworzył prezes O. T. R. p. Augustyński witając przedstawicieli Duchowieństwa, Województwa, Starostwa, Władz szkolnych i Ziemiaństwa, oraz reprezentatntów M. T. R. pp. insp. Witkiewicza, Lewandowskiego i pnę Wierzbickę. Przemówienie nacechowane było apelem do młodzieży wiejskiej by się garnęła pod sztandar M. T. R. i haseł jego nie splamiła!

Przemawiali jeszcze pp. Szemelowski i Jan hr. Potocki z Rymanowa, który poddał projekt dnia święta pracy każdego roku w dniu 11-go listopada jako rocznicy powstania Polski, który to dzień każdy obywatel polski oddałby bezinteresownie dla celów społecznych w każdej gminie. Burza oklasków była dowodem zrozumienia tego hasła.

Po zwiedzeniu wystawy, przeprowadzeniu egzaminu konkursowiczów i odbytem posiedzeniu sądu konkursowego, zostały rozdane nagrody. Wspólna fotografja zakończyła tę piękną uroczystość w Sanoku. *H. P.*

Zadania Stacyj sadowniczo doświadczalnych w Polsce. Całokształt tych zadań wedle projektu p. Br. Gałczyńskiego można ująć w program złożony z następujących dwóch punktów:

1. Zbadanie i opisanie odmian i ras (warjantów) drzew owocowych hodowanych w Polsce — zarówno obcych, jak polskich, w celu uporządkowania nomenklatury i należytej identyfikacji odmian. (Pomologja ścisła).

2. Zbadanie właściwości odmian z punktu widzenia ich przydatności do sadów handlowych w różnych okolicach Polski. (Pomologja praktyczna).

Terenem pracy takiej placówki naukowo-sądowniczej, która zajęłaby się temi zagadnieniami musiałyby być — oprócz własnego doświadczalnego, jeszcze oczywiście istniejące w danym okręgu czy dzielnicy sady handlowe i szkółki drzew owocowych.

W zakres punktu drugiego wchodziłoby opracowanie właściwej metody porównywania wartości odmian, jako zadanie wstępne, oraz, jako jedno z zadań szczegółowych, wchodzących w zakres tego punktu programu, badania nad odpornością odmian na mrozy. Innem takiem zadaniem szczegółowem byłyby badania nad długością okresu wegetacyjnego, względnie sumą ciepła potrzebną do należytego dojrzewania różnych odmian.

Należyte zrealizowanie punktu pierwszego powyższego programu jest warunkiem skuteczności pracy w dziedzinie punktu drugiego.

Konsumcja nawozów sztucznych. Nie posiadamy jeszcze ścisłych danych, tyczących się ilościowego zużycia nawozów sztucznych w bieżącym okresie jesiennym. W Państwowym Banku Rolnym zestawiono już jednak prowizoryczne dane o ilościowem zapotrzebowaniu nawozów sztucznych w tym okresie. Według tych obliczeń P. B. R. dostarczył około 200.000 tonn nawozów sztucznych. Jeśli porównamy ilości nawozów rozprowadzone przez P. B. R. w latach ubiegłych i w roku bieżącym, to przedstawiać się one będą w tonnach jak poniżej:

	wiosna	jesień
Rok 1925	2.654	9.132
„ 1926	33.049	54.216
„ 1927	48.251	108.539
„ 1928	119.100	212.257
„ 1929	231.357	ca 200.000

Jak widzimy w okresie jesiennym bież roku nastąpiło wyraźne obniżenie się zakupu nawozów sztucznych za pośrednictwem P. B. R. Nie mamy żadnych podstaw do przypuszczenia, iż obniżenie to zostało wyrównane na jakiejś innej drodze, można raczej twierdzić, iż jest to jeden z wyraźnych objawów pogorszenia się sytuacji gospodarczej rolnictwa.

Ceny ziemi w Polsce. Najwyższe ceny ziemi spotykamy w powiatach nadwiślańskich w województwie kieleckiem (powiaty: Iłża, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Pińczów, Radom, Sandomierz, Stopnica, Włoszczowa), gdzie cena gleby z zabudowaniami wynosi za ha: buraczano-pszennej 3,720 zł., dobrej żytniej 3.080 zł., ziemniaczanej 2.420 zł., piaszczystej oraz podmokłej 1.880 zł. Ceny ziemi bez zabudowań wynoszą tu od 1.830—3.240 zł za ha.

Do tej samej grupy najwyższych cen należą wojew. krakowskiego powiaty: Brzesko, Gorlice, Grybów, Jasło i Nowy Sącz, w których cena gleby z zabudowaniami wynosi za ha: buraczano-pszennej 4.250 zł., dobrej żytniej 4.480 zł., ziemniaczanej 3.370 zł. i lichszej podmokłej albo piaszczystej 2.710 zł. Cena ziemi bez zabudowań waha się od 1.960 zł do 4.530 zł za ha.

Wreszcie zaliczyć należy do tej grupy szereg zachodnich powiatów woj. lwowskiego, a mianowicie: Brzozów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Tarnobrzeg, Sanok, Strzyżów, gdzie wraz z zabudowaniami kosztuje ha od 3.070 zł. do 5.490 zł, a bez zabudowań od 2.440 zł do 4.940 zł, zależnie od gatunku gleby.

Nieco niższe, ale zbliżone do podanej wyżej grupy, ceny ziemi spotykamy w kącie między Sanem, Wieprzem a Wisłą w województwie lubelskiem. Drugie ugrupowanie o podobnych, dosyć wysokich cenach, stanowią wschodnie powiaty województwa lwowskiego, oraz województwa: stanisławowskie i tarnopolskie. W miarę posuwania się na północny wschód Polski, ceny ziemi spadają. Najniższe spotykamy w wojew. poleskiem, nowogrodzkiem, oraz wileńskiem, gdzie np. na Polesiu cena ziemi wynosi 360 zł za ha gruntów podmokłych lub piaszczystych, 550 za ha gruntów ziemniaczanych, a 830 zł przy gruntach buraczano-pszennych. W wileńskiem od 360 zł do 1.140 zł za ha, w nowogrodzkiem od 400 zł do 2.120 zł za ha.

W zachodnich województwach ceny są najbardziej zbliżone do cen przeciętnych. Są to więc ceny pośrednie między cenami na południu Polski a wschodzie.

Obliczając przeciętną cenę ziemi za ha przy sprzedaży całych majętności bez rozróżnienia kategorji gleb, otrzymujemy przeciętną cenę dla całej Polski z zabudowaniami 2.566 zł, bez zabudowań 1.945 zł.

Cena przy dobrowolnej parcelacji majętności bez różnicy jakości gleby wynosi przeciętnie dla całego kraju 1.833 zł. Najwyższe ceny mamy na południu Polski, najniższe — na wschodzie.

Gospodarstwo leśne w Czechosłowacji. Pod względem bogactw leśnych Czechosłowacja zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród państw europejskich. Lasy zajmują w Czechosłowacji obszar 4.652.528 ha, t. j. około 33.15% ogólnego obszaru państwowego. W poszczególnych prowincjach stosunek obszaru leśnego do powierzchni danej prowincji jest następujący: w Czechach 30%, na Morawach 28, na Śląsku 34, na Słowaczyźnie 33%. Na Rusi Podkarpackiej 50 proc. W całem państwie prowadzi się wzorową gospodarkę leśną, dzięki czemu liczba lasów pozostaje stale niezmienioną. Roczna eksploatacja lasów w Czechosłowacji wyraża się liczbą 16.000.000 m³ drzewa, z czego jednak większa część przypada na paliwo i gałęzie, tak, że do obróbki idzie rocznie tylko około 9.000.000 m³. Z liczby tej obrabia się: w tartakach 6.000.000 m³, w fabrykach celulozy 900.000, na cele górnictwa 600.000, na cele budowy dróg i tel. 300.000, na inne cele 200.000 m³.

Na cele eksportu pozostaje zatem rocznie około 1.000.000 m³ surowego drewna. Produkcja desek, wynosi w Czechosłowacji około 3.000.000 m³ rocznie, z czego za granicę wywozi się około 1.000.000 m³. Ogólna konsumcja drzewa w Czechosłowacji wynosi około 7.000.000 m³ rocznie.

Ziemniaki dla Brazylji. Brazylja importuje corocznie poważne ilości ziemniaków z za granicy. Produkcja krajowa rozwija się w ostatnich latach dosyć pomyślnie, głównie w Stanach Południowych Brazylji, jednak nie pokrywa jeszcze całego zapotrzebowania rynkowego, które obejmuje zarówno ziemniaki europejskie, zwane tu angielskiemi, jak i ziemniaki, zwane słodkiemi, produkcji krajowej. Ziemniaki słodkie konsumuje głównie ludność miejscowa, ziemniaki zaś angielskie obcokrajowcy i emigranci, w mniejszej części ludność miejscowa.

Ziemniaki do Brazylji wywozi Argentyna, Francja, Niemcy, Holandja, Włochy, Belgja, Anglja, Hiszpanja i inne.

Co się tyczy wywozu ziemniaków polskich do Brazylji to nie uwidaczniają go ani statystyki polskie ani brazylijskie. Istnieje jednak przypuszczenie, oparte na informacjach z kół handlowych brazylijskich, że w imporcie ziemniaków francuskich do Brazylji, znajduje się część ziemniaków, pochodzących z Polski. Zjawisko to jest tembardziej prawdopodobne, że Francja należy do poważniejszych odbiorców ziemniaków polskich.

Mając na uwadze, że istnieje już dzisiaj bezpośrednie połączenie okrętowe między Gdynią, względnie Gdańskiem i Brazylją i że importerzy brazylijscy okazują zainteresowanie dla bezpośredniego importu ziemniaków polskich, które gatunkiem i ceną mogą niewątpliwie konkurować z produktem innych krajów, byłoby wskazane, by eksporterzy polscy tego artykułu zainteresowali się bliżej rynkiem brazylijskim.

Motoryzacja w rolnictwie niemieckiem. W związku z dążnością do samowystarczalności w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej w Niemczech prasa rolnicza i codzienna niemiecka podjęła w ostatnim czasie hasło zracjonalizowania produkcji przez zastąpienie przeważającej dotąd w rolnictwie pracy ręcznej pracą mechaniczną.

Między innemi dziennik „Berliner Tageblatt" w numerze 278 ogłasza ciekawy artykuł p. t. „Motorisiert 3 i pół Milionen Bauernbetriebe"!, w którym obok potrzeby jak najdalej idącej ochrony celnej dla rodzimej produkcji rolniczo-hodowlanej wskazuje na konieczność zmotoryzowania 3 i pół miljonów gospodarstw rolnych niemieckich, przedstawiając w ogólnych zarysach projekt akcji, jaką należałoby podjąć w tym kierunku wedle wzorów amerykańskich i przewidując, że wówczas Niemcy osiągną pod względem rolniczym zupełną samowystarczalność.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

256. Jaką cenę za 1 kg żywej wagi można zażądać za wyjątkowo pięknego buhajka półrocznego, względnie rocznego, fryza bez rodowodu?

M. S.

257. Kto kupuje dobrą cebulę dymkę w obecnym czasie tylko przesuszoną, niedymioną? Może jest w kraju jakaś suszarnia tem się zajmująca? Jaka jest obecnie na nią cena? W jaki sposób ją ewent. samemu dymić nie rozporządzając specjalnem urządzeniem? Czy tego roku zapowiada się znów tak niesłychany spadek ceny w tym artykule jak z wiosną b. r.?

M. S.

258. Czy wobec tego, że produkcja ziemniaków jest nierentowna opłaciłaby się produkcja ziarna słoneczników? Czy ziarno to miałoby zbyt, gdzie i po jakiej cenie?

T. W.

259. Według książki Nils Hansona otręby żytnie wykazują 60,5, a jęczmienie 61,8, podczas gdy pszeniczne tylko 59,9 procent mlekotwórczości, w praktyce zaś przy mieszaniu otrąb pszennych, śruty żytniej i jęczmiennej po 1/3 z każdego gatunku, produkcja mleka jest mniejsza, niż przy samych otrębach pszenicznych. Dlaczego? Wyjaśnienie i porada tem ważniejsze, że przecież śruta jest więcej warta, niż otręby, a wobec zrośniętego żyta i niskiej ceny jęczmienia, może możnaby, spasając je, choć w części wyrównać klęskę atmosferyczną i finansową, gdzież więc leży błąd?

U.

260. Proszę o wyjaśnienie, czy wskazówki zawarte w notatce „Wpływ skarmiania liści buraków cukrowych na zdrowie bydła" (Rolnik Nr. 42 z r. 1929, str. 695) mają mutatis mutandis zastosowanie także do skarmiania liści buraków pastewnych?

L. Ł.

ODPOWIEDZI

Budynki dla kur

(II Odpowiedź na pytanie 215)

Osobom, mającym zamiar zaprowadzić większą hodowlę, polecamy zapoznać się z odpowiedniemi podręcznikami z tej gałęzi, a mianowicie: „Hodowla drobiu" Victoriniego, „Kury" Trybulskiego, oraz z niedawno wydanym, a bardzo ciekawym podręcznikiem: „Hodowla drobiu" Szumana. Wszystkie te książki są do nabycia w Księgarni Polskiej Lwów, ul. Akademicka.

Pozatem wychodzi obecnie bardzo interesujące dla hodowców pismo fachowe: „Nowoczesna hodowla i chów drobiu" pod redakcją J. Victoriniego, Lwów, Kopernika 20.

Co się tyczy wylęgarek i wychowalni, to uznane są za najlepsze amerykańskie inkubatory firmy „Buckeya" do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Lwów, Kopernika 20.

Plany zaś kurników, odpowiadające najnowszym wymogom, posiada biuro hodowli drobiu M. T. R., Lwów, Kopernika l. 20.

N.

Kopcowanie buraków

(Odpowiedź na pytanie 237)

Najlepszym sposobem przechowywania elit jest umieszczanie ich w suchych piwnicach, w piasku, ustawione głowami do góry. Większe zakłady hodowli buraków cukrowych, czy pastewnych, mają w tym celu specjalnie pobudowane, często olbrzymie piwnice. W gospodarstwach mniejszych, gdzieby zatem nie opłacało się budować w tym celu specjalnych piwnic, przechowuje się je w kopcach, czyli kopcuje się. Szerokość i wysokość kopców nie powinna być większa, niż 1,5 m, wysadki winno się układać warstwami, głowami na zewnątrz. Naturalnie trzeba uważać, by buraki były zdrowe, i niepokaleczone. Po ułożeniu kopca przykrywa się go początkowo kilkunastu centymetrową warstwą ziemi pozostawiając szczyt kopca otwarty, dla ułatwienia parowania, a tylko w razie deszczu przykrywając go wałkiem ze słomy. Pod zimę, gdy zajdzie obawa silniejszych mrozów, należy kopiec

przykryć grubszą warstwą ziemi 60—70 cm. Pożądanem jest sprawdzać podczas zimy, zapomocą termometrów ziemnych, czy temperatura w nich nie podnosi się zbyt wysoko.

J.

Kopcowanie buraków

(II Odpowiedź na pytanie 237)

Wysadki buraków pastewnych i marchwi przechowuje się w następujący sposób:

Wybierając elitę, kopcuje się w kopcu ca 50 cm szer., kładąc korzeniami do siebie, tak żeby w środku została mała próżnia, przysypując lekko ziemią. Wysadki buraków zachowuje się wraz z liśćmi. Wysadki marchwi obcina się z naci, zostawiając tylko serca, i kopcuje się w ten sam sposób. Po zakopcowaniu przykrywa się cały kopiec ziemią na ca 10 cm, zostawiając kalonkę otwartą i przykrywając ją od deszczu i przymrozków suchą nacią ziemniaczaną lub słomą, żeby wysadki miały dostęp powietrza. Przy nadchodzących mrozach okrywa się cały kopiec grubiej ziemią, kładzie się na to słomę, przykrywając ją również ziemią. Dla pewności nawozi się jeszcze wybraną ziemię przy kopcu nacią od ziemniaków lub słomą, żeby przy cięższych mrozach można jeszcze przykryć. Przy bardzo ciężkich mrozach trzeba ewent. przykryć gnojem.

Uprawa pod nasienniki marchwi i buraków jest następująca:

Na zimę powinno być pole, przeznaczone na wysadki, nawiezione gnojem i zaorane głęboko. Na wiosnę włóczy się i włókuje potem markieruje się pole w rzędy 60 × 55 cm. Na wiosnę można używać następujących sztucznych nawozów: Na ha 200 kg soli potasowej 40%, lub zimą rozsiać 600 do 800 kg kainitu, 300 kg superfosfatu 16 do 18% przed sadzeniem. Po zejściu 100 kg saletry chilijskiej i dalsze 100 kg saletry chilijskiej, podług potrzeby. Celem utrzymania roli w czystości muszą być wysadki kilka razy motykowane i gdy są ca 10 do 15 cm wysokie powinny być obredlone. Sadzić można im wcześniej tem lepiej, lecz zważać trzeba, żeby wysadki były dobrze ziemią nakryte.

J. K.

Ziemniaki na tem samem polu

(II Odpowiedź na pytanie 249)

Ziemniaki po ziemniakach można przy dobrem nawożeniu gnojem sadzić kilkanaście lat po sobie. Najlepszy na to dowód, że robotnicy rolni w swoich ogrodach przez kilkanaście lat ziemniaki po sobie sadzą, i nie widzi się na nich ani zarazy, ani zmniejszenia sprzętu. Dawka 15 q wapna na ha spowodować może wystąpienie na ziemniakach t. zw. parchów.

J. K.

Skarmianie liści buraków pastewnych

(Odpowiedź na pytanie 260)

Wskazówki zawarte w art. „Wpływ skarmiania buraków cukrowych" w Nr. 42 „Rolnika" odnoszą się również do skarmiania liści buraków pastewnych. Ponieważ liści buraków pastewnych nie skarmia się w tak wielkich dawkach — obawa jest mniejsza. Jednak autor zaleca dodatek wapna (kredy szlamowanej) w czasie silniejszego skarmiania liści buraczanych, by uniknąć osłabienia konstytucji zwierzęcia.

F. T.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pisma codzienne przedrukowują sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Związku Ziemian w Warszawie, dnia 30. X. b. r. w którym wzięli udział przedstawiciele własności folwarcznej 5 województw centralnych.

Wynikiem Zjazdu było opracowanie komunikatu, który przedstawia się następująco:

Aczkolwiek od rozwoju rolnictwa zależy dobrobyt powszechny i pomyślność całego gospodarstwa narodowego, to jednak od szeregu lat z winy lekkomyślnej, lub nieudolnej polityki kolejnych rządów interesy rolnictwa wogóle traktowane były bądź obojętnie, bądź wręcz nieżyczliwie, a cały szereg zarządzeń ustawodawczych, socjalnych wymierzono przeciw istnieniu własności folwarcznej, podczas gdy zarządzenia administracyjne: w dziedzinie komunalnej, celnej, taryfowej, sanitarnej, drogowej, nakładały na rolnictwo całe, lecz przedewszystkiem na większą własność ziemską, ciężary coraz to większe i dla jej istnienia zabójcze. Gdy obecnie nastąpił niesłychany spadek cen płodów rolnych, zwłaszcza produktów zbożowych, na których opierają głównie byt swój gospodarstwa większe, gdy z winy poprzedniego rządu — groźny zanik handlu zbożowego oraz kredytu, znaleźliśmy się w położeniu bez wyjścia. Dopiero słuszne i nacechowane troską o podźwignięcie rolnictwa zarządzenia obecne stanowią pierwszy doniosły zwrot w polityce rolniczej Państwa i w tem znaczeniu muszą być przyjęte z uznaniem najwyższem, zapisując się trwale w pamięci rolników. Niewątpliwie też wywrą one pewien wpływ obciążający na rynek zbożowy i przyniosą rolnictwu pewną ulgę, wzmacniając jednocześnie zaufanie do polityki rządowej. Trudno atoli ukryć przeświadczenie, iż zarządzenia te zarówno dlatego, iż wymierzają stawki nader skromne, a częściowo noszą charakter tymczasowości jak i dlatego, że przychodzą późno, mogą nie wystarczyć do zapewnienia polskiej produkcji zbożowej niezbędnej siły konkurencyjnej, co gorsza zaś jednoczesne dokonane już kroki (podniesienie taryf kolejowych, obłożenie cłem saletry, zezwalanie na dalsze obciążenia podatkami komunalnemi i utrzymywanie lichwiarskiej stopy kar za zwłokę) lub kroki zapowiedziane (pobór nowej raty podatku majątkowego, śrubowanie w górę podatku dochodowego) zdają się świadczyć o zbyt wielkim jeszcze wpływie nieuzasadnionego optymizmu lub jednostronnych tendencyj bądź fiskalnych, bądź t. zw. konsumenckich. Nie zmienia się jeszcze także nic w zakresie zasadniczo błędnego ustawodawstwa podatkowego, socjalnego, agrarnego, aczkolwiek ruina gospodarstw naszych jest skutkiem całokształtu dotychczasowej polityki Państwa, a tylko groźne objawy tej ruiny wystąpiły pod działaniem obecnej konjunktury.

Winniśmy oświadczyć, że warunki dotychczasowe wytworzyły stan rzeczy ponad naszą zdolność egzystencji. Winniśmy uprzedzić społeczeństwo i Rząd, że doszliśmy do sytuacji, przy której nie jesteśmy w stanie dźwigać ciężarów obecnych, a więc regulować zobowiązań pieniężnych, opłacać danin i podatków, ponosić świadczeń, czynić nakładów gospodarczych, a nawet już nieraz prowadzić gospodarstwo. Całość postulatów naszych bieżących w zakresie podatkowym, kredytowym i gospodarczym jest dobrze znana Rządowi z memorjałów i oświadczeń Rady Organizacji Ziemiańskich oraz z oświadczeń przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Ziemian, — jedynie realizacja tych da możność przetrwania obecnego kryzysu i utrzymania produkcyjności warsztatów naszych, i to w takim razie gdyby należało liczyć na głęboką zmianę wymierzonego przeciw istnieniu warsztatów naszych ustawodawstwa i polityki wykonawczej. Gdyby to nie nastąpiło, daremne nawet będą doraźne środki ratunkowe; staniemy wobec nieuniknionego zjawiska powszechnej ruiny warsztatów folwarcznych ze wszystkiemi jej skutkami w dziedzinie gospodarczej, aprowizacyjnej i społecznej.

W związku z powyższem spotykamy w prasie sprawozdanie z wywiadu, który udzielił Prezes Głównego Związku Ziemian p. Jan Stecki. Stwierdził on w nim, co następuje.

Mam to przekonanie, że rząd nie zdaje sobie sprawy, jak poważnemu zachwianiu wskutek obecnego kryzysu uległa sytuacja rolników wogóle, a szczególnie większych warsztatów wiejskich. Takim dowodem objektywnym na to są zarządzenia Min. Skarbu w obecnym zakresie podatkowym. Naturalnie nie mówię o podatku gruntowym, mającym normy stałe, jak również o mniej stałych, opartych na tym podatku opłatach komunalnych, z wyjątkiem podatku drogowego (t. zw. szarwarku).

Natomiast chodzi mi o podatki ruchome, a więc dochodowy i majątkowy. Podatek dochodowy nabrał cech karykaturalnych. Według swej koncepcji winien być wymierzony według dochodów. Stał się zaś podatkiem realnym, wymierzonym bądź od przychodu, bądź od obszaru majątkowego. Stało się to z winy samych rolników, prowadzących rachunki w taki sposób, że nie są uwzględniane przez urzędy skarbowe. Rolę zastępczą wiarogodnych rachunków miały spełniać pomyślane kilka lat temu przeciętne normy dochodowe, zresztą obliczane zbyt wysoko. Ponieważ normy te były za wysokie, a przyjmowane przy ich obliczeniu ceny żyta mogą być również kwestjonowane, jako wyprowadzone z przeciętnej ceny giełdy warszawskiej, podczas gdy rolnik sprzedaje większość swoich zbiorów w okresie najgorszym cen t. zn. niżej notowań giełdowych, przeto już same te normy wypaczają istotę podatku dochodowego. Ponadto wobec instrukcyj, otrzymywanych zgóry, Urzędy Skarbowe mają tendencję traktowania dochodów, wyprowadzonych na podstawie norm jako minimum, wyciągając je wgórę dla osiągnięcia z danego powiatu zaleconej im sumy globalnej przyczem opierają się na opinji komisyj szacunkowych, w których przedstawiciele rolników znajdują się w znikomej mniejszości, a większość składa się z ludzi niekompetentnych lub nawet dla rolników usposobionych nieprzychylnie.

W takim roku, jak rok bieżący, kiedy podatek dochodowy płacić trzeba z przychodu, uzyskanego przy cenach o połowę niższych od cen, branych za podstawę do obliczenia roku 1928, przy takiej tendencji komisyj szacunkowych, przy takiej praktyce Izb Skarbowych, narzucających Urzędom Skarbowym, sumy globalne do osiągnięcia, podatek dochodowy staje się zabójczy dla rolnika, a istota tego podatku podlega wynaturzeniu.

Drugi dowód to podatek majątkowy. Oparty na zupełnej fantazji, co do rozdziału pomiędzy różne grupy, potępiony kategorycznie przez wszystkich ministrów skarbu po kolei poczynając od swego twórcy, jest dziś przeżytkiem nie odpowiadającym już w najmniejszej mierze realnym stosunkom majątkowym; a jednak właśnie rozpisano pobór nowej raty. Przecież tę ratę można zapłacić tylko z dochodu, albo z pożyczki, albo z majątku, likwidując jego część. Widocznie Min. skarbu sądzi, że wszystkie te trzy źródła, czy którekolwiek z nich osobno są dostępne dla rolnictwa. Tymczasem jest wprost przeciwnie, niema dochodu, niema kredytu, niema parcelacji. Trzeba w dodatku podkreślić, że tu norma o ile chodzi o rolników spada w 99% na własność folwarczną, a więc na te gospodarstwa rolne, które główny dochód swój czerpią ze sprzedaży zboża, to jest produktu, niemającego dziś właśnie żadnej ceny.

Zupełny zastój kredytu długoterminowego uniemożliwia spłatę zobowiązań, zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego, przy innym poziomie cen i w nadziei na konjunkturę normalną. Zachwianie się tej konjunktury powinno pociągnąć za sobą rozłożenie terminów płatności zobowiązań wekslowych na szereg miesięcy. Nie podobna pozbawiać resztek gotowizny rolnika, którego warsztat opiera produkcję swą na stałych wkładach pieniężnych. Inaczej produkcja ta upaść musi. Jak dalece sytuacja stała się trudną, o tem świadczy zupełna w zakresie poziomu cen bezskuteczność dotychczasowych zarządzeń celnych. Ani zniesienie opłat wywozowych, ani nawet drobne zresztą zakupy zboża, dokonane przez rząd, nie wywarły najmniejszego wpływu na poziom cen. Trzeba środków heroicznych, jeżeli sfery rządowe uważają premje wywozowe za środek heroiczny, niechże nie zwłóczą z jego zastosowaniem. Jeżeli bowiem opóźnia go, okaże się znów, jak to bywało tylekroć bezskuteczny.

bj.

TO I OWO

O „modnym doborze ras drobiu

Największą panią świata jest moda, panuje we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, od mody zależy do jakich modlimy się bożyszcz, jakie mamy poglądy i jakie kapelusze...

Nic dziwnego, że i w hodowli drobiu często kierujemy się głosem mody, zwłaszcza w wyborze rasy.

Przechodziliśmy kochinomanję, orpingtonomanję, przeróżne odmiany święciły swoje triumfy, nato, by po okresie świetności pójść w zapomnienie i ustąpić miejsca innym nietyle pożyteczniejszym, ile bardziej okrzyczanym rasom. Uderzającą jest potęga mody w sprawie wyboru odmiany indyków.

Wiemy, że u tych ptaków chodzi nam nie tylko o wielką wagę zwierzęcia, ale także o dobry stosunek kości do mięsa, a więc o drobną kość, a wielką ilość smacznego mięsa, o zdolność wykorzystania karmy i małego jej zużycia.

Wszystkie te zalety posiadają indyki białe Virgińskie, które się obecnie w Niemczech ogromnie rozpowszechniły.

U nas w Polsce jesteśmy wszyscy zwolennikami Mamutów bronzowych, jakby zasugestjonowani słowem: „mamut". Nikt prawie nie chce innej odmiany hodować, gdyż się wydaje zbyt drobna i niepokaźna.

Obecny sezon jest okresem najodpowiedniejszym do zakładania gniazd zarodowych i wszyscy, którzy pragną nabyć odpowiedni drób, powinni obecnie zakupić rasowe okazy.

Źródło nabycia podaje biuro hodowli drobiu M. T. R. Lwów, ul. Kopernika 20.

Stefanja Nikorowiczówna.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Dobermana i Bernarda rocznego sprzeda Hodowla, Worochta, p. Belz. —47

Gęsi Emdeńskie à 30.— zł sztuka, kaczki Pekingi à 12 zł, sprzedaje Marja Ederowa, Poddębce, p. Uhnów.

Wolne posady

Zarząd Litiatyn, p. Potutory poszukuje płatnego praktykanta.

Zarząd dóbr Wyżłów, p. Belz przyjmie od 15-go stycznia ekonoma lub lepszego dozorcę gospodarskiego.

Zgłoszenia kupujących

Zarząd dóbr Żyznów, p. Strzyżów n/W. zakupi loszki na chów rasy pełnej krwi „York-Szyer".

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W sprawie cen nawozów potasowych. Dają się słyszeć głosy, że ceny nawozów potasowych na sezon wiosenny 1929/30, będą zniżone. Na podstawie informacji od producenta nawozów potasowych w Polsce, t. j. Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych jesteśmy w możności stwierdzić, że prócz przyznanych już bonifikat za wcześniejszy odbiór nawozów potasowych w miesiącach listopadzie i grudniu b. r., żadne inne zniżki cen nawozów potasowych nie będą wprowadzone.

Powyższe znajduje zresztą uzasadnienie w podwyżce kolejowych taryf przewozowych od 1. X. 29, które nie tylko że Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych opłaca sama przy wysyłaniu nawozów potasowych, ale także podwyższyły one cenę materjałów pomocniczych do produkcji nawozów potasowych, jak n. p. węgiel, smary i t. p. do czego wchodzi jeszcze zwyżka cen robocizny.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 19 XI 1929.

Pszenica dw.	41·50—42·50
„ zbior.	38·00—39·00
Żyto	25·50—26·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Owies	22·75—23·75
Mąka pszen. 65%	66·00—67·00
„ żytnia 70%	40·00—44·00
Otręby żytnie	14·25—14·75
„ pszenne	15·25—15·75

za 100 kg loco Lwów

Kraków 18 XI 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 18 XI 1929.

Pszenica dw.	38·75—40·75
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·50—26·00
Jęczmień brow.	26·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	21·50—23·50
Mąka pszen. 65%	59·00—63·00
„ żytnia 70%	39·50—00·00
Otręby żytnie	16·00—17·00
„ pszenne	18·00—19·90

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 18 XI 1929.

Pszenica dw.	39·50—40·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—25·50
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—25·50
Owies	24·25—25·00
Mąka pszen. 65%	62·00—66·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	14·50—14·75
„ pszenne	17·00—18·00

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 18 XI 1929.

Pszenica dw.	39·00—40·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·25—27·00
Jęczmień przem.	27·50—29·00
„ pastw.	26·00—27·00
Owies	24·50—25·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19·00—19·50
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 18 XI 1929.

Pszenica dw.	40·00—41·00
„ zbior.	39·00—40·00
Żyto	24·00—00·00
Jęczmień brow.	25·00—26·00
Jęczmień przem.	23·00—24·00
Owies	20·00—22·00
Mąka pszen. 65%	64·00—67·00
„ żytnia 70%	40·00—00·00
Otręby żytnie	14·00—00·00
„ pszenne	16·50—00·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 18 XI 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·00—27·00
Jęczmień brow.	28·00—29·00
„ przem.	23·00—24·00
Owies	23·00—24·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19·00—20·00
„ pszenne	21·00—22·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 18 XI 1929.

Pszenica dw.	38·50—39·50
„ zbior.	37·50—38·50
Żyto	25·00—26·50
Jęczmień brow.	25·00—26·50
„ przem.	24·50—25·50

Owies	22·00—23·00
Mąka pszen. 65%	59·00—63·00
„ żytnia 70%	38·00—39·50
Otręby żytnie	16·50—17·50
„ pszenne	18·50—19·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Bydgoszcz 31 X 1929.

Pszenica dw.	37·50—38·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·00—25·50
Jęczmień brow.	27·00—28·50
„ przem.	25·00—00·00
„ pastw.	25·00—00·00
Owies	22·00—22·50
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	45·00—46·00
Otręby żytnie	16·50—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 19 XI 1929 r.

Zmniejszona podaż w zbożach chlebowych, żyto i mąka żytnia nadal awansują w cenie.

Tendecja dla zbóż chlebowych lekko zwyżkowa.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 39·00—40·00, pszenica kraj. zbiorowa 35·50—36·50, żyto małopolskie ex 1929 700 gr. 24·00—24·50, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 18·50—19·50, jęczmień małop. pastewny 590—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 20·25—21·25, kukurydza rumuńska 24·00—25·00, ziemniaki przemysłowe 3·00—3·50, fasola biała 85·00—100·00, fasola kolor. 40·00—50·00, krasa 57·00—62·00, groch ½ Viktorja 34·00—39·00, groch polny 26·50—29·50, bobik 27·50—28·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 28·50—29·50, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50, słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 25·25—26·25, len 67·00—69·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1929 69·00—70·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·75—14·25, otręby pszenne netto bez worka 14·75—15·25, kasza hreczana 50% połówek 48·50—50·50, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00, proso krajowe 28·25—29·25, makuchy lniane 41·00—42·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 80—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 15 XI 1929. Pszenica: dworska 41·50—42·50, targowa 40·00—40·50; żyto: dworskie 26·00—27·00, targowe 26·00—26·50; jęczmień: na krupy 23·00—24·00, targowy 00·00—00·00, browarniany 28·00—30·00; owies: dworski 23·00—24·00, targowy 21·00—21·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 48·00—50·00, polny 36·00—38·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 30·00—32·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 11·00—12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 6·50—7·50; potraw 00·00—00·00; koniczyna 14·00—15·00; słoma: żytnia długa 9·00—10·00, mierzwa luzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 73·00—74·00, 65% gł. 67·00—68·00, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 42·00—43·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 15·50—16·00, pszenne 15·50—16·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; siekanka 36·00 do 37·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 5·50—6·50.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 15 XI 1929.— Pszenica 37·00—00·00, żyto 26·00—00·00, jęczmień 24·00—00·00, owies 22·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 4·50—6·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 14 XI 1929 r. — Pszenica 37·56, żyto 25·00, jęczmień 23·40, owies 23·00, kukurydza 29·60, ziemniaki 6·00—7·00, hreczka 28·30—00·00 proso 32·50—00·00, groch polny 42·00—00·00, groch „Viktorja" 65·00—00·00, bobik 30·00—33·30, fasola kolorowa 41·00—00·00, fasola krasa 53·40—00·00, fasola biała 68·00—00·00, siemie konopne 47·30—00·00, siemie lniane 60·00—00·00, wyka 32·00—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 15·00—00·00, buraki ćwikłowe 16·00—00·00, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 15·00—00·00, czosnek 1·20—0·00, siano polne 10·00, łąkowe 7·50, lasowe 6·50, koniczyna 12·25, mieszanka 11·00, słoma okłotowa do sienników 7·50, na sieczkę 7·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 15·00, pszenne 16·50.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 13 XI 1929 r.

Spęd ogólny	11.212	sztuk
W tem świń mięsnych	5.738	„
„ „ tłustych	5.474	„
Proweniencja świń mięsnych:		
Z Polski	2.939	sztuk
„ Rumunji	415	„
„ Węgier	1.455	„
„ Jugosławji	777	„
„ Austrji	152	„
Proweniencja świń tłustych:		
Z Polski	—	sztuk
„ Rumunji	36	„
„ Węgier	3.527	„
„ Jugosławji	1.909	„

Tendencja z powodu zmniejszonego spędu silniejsza, zwłaszcza dla świń mięsnych.

Notowano ceny następujące:

Świnie mięsne I.	2·40—2·75	szyl.
wyjątkowe sztuki	2·80	„
Świnie mięsne II.	2·10—2·40	„
Świnie tłuste I.	1·95—2·00	„
„ „ II.	1·80—1·90	„

Na uwagę zasługuje cyfra importu z Polski tak niska, że trzeba sięgnąć aż do statystyki z jesieni roku 1926, aby znaleść tak słaby dowóz.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 9 XI — 16 XI 1929.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk, buhaji 59 sztuk, krów 697 sztuk, jałownika 10 sztuk, razem 766 sztuk; cieląt 516 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000, 000—000 gr, buh. 135—160, 110—120, 000—000 gr, krowy 140—160, 130—140, 090—100 gr, jałownik 140—160, 120—140, 000—000 gr, cielęta 160—195 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·40 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 10·00—12·00 zł, siano II. 8·00—9·0 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 7·00—9·00 zł, koniczyna 12·00—13·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0·00 zł, cielęce 1 kg szt. 0·00 zł, cielęce prow. 1 kg 0·00 zł, końskie duża sztuka 00·00 zł, końskie mała sztuka 00·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 9 XI—15 XI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 115 do 167 gr, woły 130—170 gr, krowy 82—162 gr, jałownik 108—175 gr, cielęta 172—267 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 250—275 gr, bitej wagi: 300—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 121, wołów 78, krów 134, jałówek 142, cieląt 466, owiec 3, kóz i baranów 0, nierogacizny 1028, razem 1972 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·00, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·00—2·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 12 XI 1929: Konie lekkie pojazdowe 400—700 zł, robocze 250—320 zł, rzeźne 70—170 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 15 XI 1929. Płacono za bydło zł. 1·24—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·14.

Na targ przypędzono 80 sztuk koni, 257 sztuk bydła, 522 świń dużych i 382 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 15 XI 1929. Płacono: bydło od 110—175 gr, cielęta od 195—240 gr, świnie od 190—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 31 X 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 2·10—2·40, świnie rzeźne od 2·10 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 14 XI 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 373 sztuk bydła, 42 sztuk cieląt, 226 sztuk koni, 186 sztuk świń 241 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·74 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 14 i 15 XI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—6·00, karpie żywe 3·50—4·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·00—0·00, leszcze i karasie 3·50 0·00, drób 1·50—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 21 XI 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·30—6·50, w detalu 6·60—6·80, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 22 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 21 XI 1929. 40 gr, w butelce 55 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.